

ORANTKA



ISSN 1730-9816

B A R C I C K A

Biuletyn Parafii p.w. NMPW w Barcicach, nr 56 listopad 2011 r.

**Marmurowy ołtarz
i ambonka
ufundowana przez
państwa
Alicję i Pawła
Cieślickich.**

**Autorem
projektu jest
Władysław Papierz,
projektant i aranżer
wnętrz z Krakowa.**



Misyjna przygoda naszego kleryka Grzegorza Sroki



Misyjna przygoda Grzegorza Sroki

Nasz kleryk, student 5 roku WSD w Tarnowie, Grzegorz Sroka w dniach od 15 lipca do 19 sierpnia br. odbywał w Ekwadorze (Ameryka Południowa) staż misyjny. W tym czasie odwiedził trzy parafie: Buena Fe, Quevedo, i Mocache.

Często słyszymy słowo „misje”, „misjonarze”, „na misjach”. Proszę nam wyjaśnić, co to są misje.

Jezus wstępując do nieba wspólnocie uczniów powierzył konkretne zadanie, „idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię”. Praca misyjna jest więc wypełnianiem tego zadania, które powierzył nam Zmartwychwstały. Jest to przede wszystkim dawanie świadectwa, do którego zobowiązani jesteśmy wszyscy, niezależnie od naszego życiowego powołania. Każdy z nas ma być misjonarzem w swoim lokalnym środowisku, a więc w domu, w pracy, w szkole, na ulicy. Mamy być misjonarzami, czyli świadkami miłości Boga, którą ogarnia On każdego człowieka, a która najpełniej wyraziła się w ofierze krzyża. Mamy więc konkretną misję w dzisiejszym świecie, w którym chce się negować miłość Boga, choćby przez zdejmowanie krzyża ze ścian! Jednak Jezus nakazał, aby świadczyć nie tylko we wspólnocie lokalnej, ale na całym świecie! Dlatego jest potrzeba, aby do miejsc, gdzie Ewangelia wciąż jeszcze nie dotarła jechali świadkowie, którzy Ją zanoszą. Najczęściej są to kapłani, ale nie tylko. Na misjach pracują też siostry zakonne, a także osoby świeckie. Powodem jest to, że tak kazał Pan, ale też i przykazanie miłości bliźniego. Pamiętajmy, że nie jest naszą zasługą to, że urodziliśmy się w kraju chrześcijańskim, ale równocześnie nie jest winą naszych bliźnich z (np. Afryki) to, że urodzili się w buszu, gdzie nie dotarła jeszcze Dobra Nowina. Naszym zadaniem jest iść do nich i zanieść im Orędzie Zabawienia. I musimy się czuć wszyscy za to odpowiedzialni, bo działalność misyjna jest powierzona całemu Kościołowi, a przecież Kościół to my! Musimy się dzielić tym, co mamy, musimy się dzielić Ewangelią, powołaniami kapłańskimi, środkami materialnymi!

Rozumiem, że Twoja przygoda misyjna już się rozpoczęła?

Oczywiście, z chwilą, gdy stałem się członkiem Kościoła. Miejmy świadomość, że ta przygoda jest udziałem nas wszystkich od momentu przyjęcia chrztu. Ja miałem jednak tę łaskę, że mogłem poprzez staż misyjny doświadczyć misji ad gentes, czyli tej aż po krańce świata. W minione wakacje



byłem przez pięć tygodni w Ekwadorze. Tam towarzyszyłem w codziennej pracy sześciu księżom z naszej diecezji. Przyglądałem się duszpasterstwu prowadzonemu w tym kraju, jak również warunkom codziennego życia ludności zamieszkującej teren diecezji Babahoyo (czyt. Babaojo).

W taką podróż nie jedzie się z dnia na dzień. Skąd u Ciebie wzięło się zainteresowanie misjami?

W naszym seminarium działa ognisko misyjne, które przez swoją działalność klerykom życie i realia misyjne. Dzięki temu stajemy się bardziej wrażliwi na sprawy misji. Formacja seminaryjna przygotowuje do przyjęcia sakramentu święceń, czyli oddania swego życia na służbę Kościołowi, i to nie tylko temu lokalnemu, ale Kościołowi powszechnemu. A Kościół powszechny terytorialnie sięga aż „po krańce ziemi”. Zainteresowanie się misjami to po prostu obowiązek każdego z nas, a kapłanów w szczególności.

Czy może jest to jakiś pierwszy krok w kierunku realizacji tego szczególnego wezwania do „pójścia na cały świat...?”

Jeśli taka będzie wola Boża to czyż można mówić nie? Na pewno ten wyjazd pozwolił mi jeszcze bardziej dostrzec to, że ludzie na innych kontynentach po prostu czekają na nas. Wielu z nich w Eucharystii może uczestniczyć tylko kilka razy w roku. Wciąż brakuje kapłanów, dlatego trzeba pomyśleć co ja mogę dobrego zrobić w tej sprawie. Nie należy się oglądać na innych i mówić, że oni powinni coś zrobić. Trzeba mieć tę świadomość, że kiedy pokazuje się palcem wskazującym na kogoś, równocześnie trzema palcami wskazują się siebie. (Zachęcam do tego, żeby zobaczyć sobie samemu układ palców małego, serdecznego i środkowego). Więc, kiedy mówi się ty albo ty równocześnie mówi się trzy razy ja. A w seminarium jeden z naszych zespołów nagrał taką piosenkę, której refren brzmi następująco: „Jeśli nie my to kto, jeśli nie teraz to kiedy, idźmy by głosić światu Ewangelię”.

Jak wygląda przeciętny szary dzień księdza w Ekwadorze, a jak niedziela czy dzień świąteczny?

Przede wszystkim to trzeba powiedzieć tak, że kościoły parafialne są na terenie miast. Parafia jednak obejmuje także kilkadziesiąt wiosek. Oprócz tego w mieście są też dzielnice, które mają swoje kaplice. We wszystkich tych miejscach przynajmniej raz w miesiącu kapłan jest obecny. Warto nadmienić, że aby dotrzeć do



niektórych wiosek trzeba poświęcić nawet i półtora godziny, i to nie zawsze jest jazda tylko samochodem, są miejsca na terenie parafii, gdzie nie da się dojechać i na przykład po godzinie jazdy samochodem trzeba się przesiąść na łódkę. Każdego popołudnia jeden z księży wyjeżdża właśnie do takich wspólnot, średnio odwiedza po dwie wioski dziennie. Drugi z księży zostaje przy kościele parafialnym, gdzie, jak trzeba, odprawia pogrzeby, odbywa spotkania z grupami, których w Ekwadorze działa sporo, są to m.in. ministranci, grupa młodzieżowa i inne, których odpowiedników nie znajdziemy w polskim duszpasterstwie. Każdego dnia w kościele parafialnym jest też odprawiana Msza święta. Rano, jeśli nie ma Mszy świętej, to jest czas na to, żeby przygotować sobie jakiś posiłek, czy choćby zrobić pranie, często jednak w tym czasie kapłani są wzywani do chorych. Księża w Ekwadorze nie zajmują się bezpośrednio katechezą, odpowiadają za to specjalnie formowane osoby nazywane katechistami. Księża zajmują się formacją i przygotowaniem katechistów. Ich liczba dochodzi nawet do setki. Jeden katechista jest odpowiedzialny za formację około 20 osobowej grupy. Możemy sobie wyobrazić ilość dzieci i młodzieży obecnej na katechezie, która jest tylko obowiązkowa przed komunią i bierzmowaniem. Katecheza odbywa się przy parafii, w specjalnie przygotowanych salach. W soboty jest udzielany chrzest święty. Bywa, że liczba przyjmujących ten sakrament dochodzi nawet do setki. W niedzielę są Msze święte w kościele parafialnym, ale nie tylko. Przed południem jest też spotkanie z katechistami. Ostatnia Msza jest o godzinie 20. Każdy dzień kończy się średnio około 22 i wtedy można myśleć o zjedzeniu kolacji, jeśli jest jeszcze siła, aby ją sobie zrobić. Jedno jest pewne-pracy nie brakuje.

Czym różnią się wyznawcy Chrystusa w Polsce od Chryścijan w Ekwadorze?

Między nami a Ekwadorczykami są wielkie różnice kulturowe i mentalnościowe. Z przykrością trzeba powiedzieć, że niewielka liczba Ekwadorczyków zawiera związki małżeńskie. Sytuacja ta choć bardzo powoli jednak zmienia się na lepsze, widać pierwsze owoce pracy. Wielka ilość zabójstw i przestępczość, jakie są obecne na terenie, w którym pracują tarnowscy księża, również jest wielkim problemem duszpasterskim. Można przypuszczać iż jest to następstwo braku rodzin. Trzeba pamiętać, że rodzina jest szkołą wartości i nikt ani nic rodziny nie zastąpi! Najważniejsze jest to, że ci ludzie tam są i pragną Boga. Bardzo łatwo więc zaspokoić to pragnienie mogą protestanci, mormoni, czy świadkowie Jehowy, co też i czynią. Ale wielu ludzi przychodzi jednak do Kościoła Katolickiego. W czasie niedzielnych Mszy świętych kościoły są pełne. W trakcie mojego pobytu w parafii Buena Fe trwała nowenna przed odpustem. W jej trakcie codziennie o godzinie 5 rano, przez 9 dni z kościoła parafialnego wyruszała procesja różańcowa. Obserwując ją można było zauważyć wielkie rozmodlenie i zaangażowanie ludzi. Przygotowania do odpustu pokazały, że Ekwadorczycy troszczą się o

swoją parafię, swoich księży, a sprawy Kościoła nie są im obce. Szczególnie widoczne było to w dniu, w którym przed fiestą było sprzątanie i dekoracja świątyni. Trzeba dodać jeszcze, że Ekwadorczycy inaczej wyrażają swoją pobożność np. poprzez dotykanie figur świętych czy też przynoszenie do kościoła kanistrów z wodą do poświęcenia, a następnie zabieranie jej do domu i wykorzystywanie jej do różnorakich celów np. spożywczych.

Z pewnością jest wiele spraw po drodze, z którymi misjonarze muszą sobie radzić w obcych krajach. Co jest największym wyzwaniem dla tamtejszego misjonarza?

Przede wszystkim to, o czym wspominałem wcześniej: problem związków małżeńskich i zabójstw. To jest dla nas coś nowego a dla nich codzienność. Skala przestępczości, którą ciężko nam sobie wyobrazić, skorumpowana policja, która bardzo często sama nie przestrzega prawa. Takie są realia na wybrzeżu Ekwadoru. Jest to wielkie wyzwanie duszpasterskie. Innym problemem jest kwestia języka. W Ekwadorze używa się języka hiszpańskiego, który trzeba dobrze opanować. Nawet wtedy jednak zdarzają się śmieszne wpadki językowe, gdy na przykład ksiądz w czasie kazania, nie będąc tego świadomym, użyje wulgaryzmu, bo czasem to tylko kwestia akcentu lub rodzajnika.

Czy Twoje wyobrażenia i wiedza o misjach potwierdziły czy może zmieniły się przez tę „wyprawę”?

Na pewno się zmieniły. Po pierwsze jadąc na misję więcej dostajemy niż z siebie dajemy. Misje ubogacają człowieka, sprawiają, że zmienia się jego pogląd na świat. Jadąc na misję trzeba się przestawić na inny sposób funkcjonowania i przystosować do miejscowych warunków. To otwiera oczy na rzeczy, których czasem wcześniej się nie dostrzegało, które się bagatelizowało.

Czy będzie następny krok i zdecydujesz się kiedyś na prace misyjną jako kapłan?

Nie mówię nie. Kiedy w tamtym roku moi koledzy realizowali materiał filmowy ze stażu misyjnego w RCA wywiadu udzielił im miejscowy biskup. Powiedział mniej więcej następujące słowa: *jeśli chcesz być szczęśliwy zostań księdzem i pracuj w Polsce, ale jeśli chcesz doświadczyć jeszcze większego szczęścia to wyjedź na misje*. Na pewno ludzie, których poznałem w minione wakacje, zostaną na długo w mojej pamięci i sercu. Ich uśmiech i radość z tego, że ktoś z Europy w ogóle nimi się interesuje, że chce mimo niedogodności i trudności powodowanych chociażby przez różnice klimatyczne z nimi być i mówić im o miłości płynącej z przybitych do krzyża ramion Zbawiciela. Świat potrzebuje Boga, więc czemu miałbym Go nie głosić.

Dziękuję bardzo za podzielenie się z nami swoim doświadczeniem misyjnym.

Rozmawiał A. Golba



Diecezjalny Marsz dla Życia i Rodziny „Polska potrzebuje ludzi sumienia”

16 października w niedzielę prawie 5 tysięcy osób przeszło spod kościoła p.w. Matki Bożej Niepokalanej do Rynku w Nowym Sączu. W marszu uczestniczyły rodziny, stowarzyszenia, grupy apostołskie i młodzieżowe z całej diecezji tarnowskiej. W organizację Marszu włączyły się liczne osoby i instytucje, m.in.: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Akcja Katolicka, Ruch Światło-Życie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Radio RDN Małopolska i RDN Nowy Sącz, Kuria Tarnowska, Urząd Miasta Nowego Sącza, katolickie poradnie rodzinne, duchowni i świeccy. Patronat honorowy objęli: biskup tarnowski Wiktor Skworc oraz prezydent miasta Nowego Sącza Ryszard Nowak. Wszyscy chcieli zmanifestować wierność nauczaniu Jana Pawła II na temat godności życia ludzkiego i wartości rodziny.

Diecezjalny Marsz dla Życia i Rodziny rozpoczął się Mszą Świętą koncelebrowaną przez wielu księży w kościele p.w. Matki Bożej Niepokalanej. Głównym celebransem był ks. Adam Nita kanclerz kurii diecezjalnej w Tarnowie, który wygłosił także okolicznościową homilię. Obecni byli także m.in. ks. Jan Banach dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin Diecezji Tarnowskiej i ks. Kazimierz Markowicz proboszcz parafii Matki Bożej Niepokalanej.

Na Rynku zgromadzonych powitał Mariusz Dzierżawski z Fundacji PRO Prawo do życia. Powiedział między innymi: „Toczy się batalia o

przyszłość Polski, o to, jaka ta Polska będzie. Toczy się walka między cywilizacją życia, a cywilizacją śmierci. W tej walce przewodził nam papież Jan Paweł II, a teraz cały czas wspiera nas w z nieba. Bo największym zagrożeniem dla nas nie są słudzy cywilizacji śmierci, ale nasza bierność i małoduszność”. Uczestników marszu powitała również Pani Bożena Jawor wiceprezydent Nowego Sącza. W krótkim wystąpieniu dziękowała organizatorom marszu za zaufanie, a jego uczestnikom za obecność. „Trwaliśmy dzisiaj mocni na skale wiary. Każdy z nas w swoim sercu mówi „tak” życiu i tym samym realizuje testament, który pozostawił nam Jan Paweł II” - powiedziała pani wiceprezydent. Na sądeckim Rynku na uczestników marszu czekała grochówka, żurek i ciastka.

IV



Biegi Niepodległościowe

4 listopada br. już po raz jedenasty odbył się Niepodległościowy Bieg Przelajowy i Turniej Strzelecki o Puchar Burmistrza Starego Sącza zorganizowany przez Zespół Szkół: Szkołę Podstawową i Gimnazjum w Barcicach oraz Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu.

Honorowy patronat objął Burmistrz Starego Sącza – pan Marian Cycoń. Nagrody zafundował Instytut Studiów Wschodnich – Festiwal Biegowy Forum Ekonomicznego, zaś pyszną żołnierską grochówkę ksiądz Tadeusz Sajdak. Nad bezpieczeństwem oraz prawidłowym przebiegiem zawodów czuwała Grupa Świętego Pawła działająca przy Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania.

Trasy biegu wiodły wokół Ołtarza Papieskiego na dystansie: chłopcy – 1500 m, dziewczęta – 1000 m. Turniej strzelecki przygotował klub strzelecki „VIS” z Zespołu Szkół w Barcicach. Zawodnicy strzelali z karabinku pneumatycznego „Sławia”.

W zawodach wystartowało 381 zawodników.

Osiągnięcia naszych uczniów:

Indywidualnie:

II miejsce - Anna Olejarsz SP Barcice

III miejsce – Dawid Bołoz SP Barcice

Zespołowo:

III miejsce-Szkoła Podstawowa w Barcicach

III miejsce – Gimnazjum w Barcicach

Mistrzostwa Gminy Stary Sącz w Indywidualnych Biegach Przelajowych

22 września na stadionie sportowym LKS „Barcizanka” odbyły się Mistrzostwa Gminy Stary Sącz w Indywidualnych Biegach Przelajowych.

Organizatorem zawodów był Zespół Szkół w Barcicach.

Miejsca naszych uczniów w zależności od kategorii:

Szkoła Podstawowa:

- 3 - Maria Migacz (Kl. IV)
- 5 - Natalia Ogorzały (Kl. IV)
- 1 - Paweł Waligóra (KL. IV)
- 2 - Daniel Plata (KL. IV)
- 3 - Paweł Nalepa (KL. IV)
- 4 - Przemysław Olszowski (KL. IV)
- 5 - Mariusz Bielak (KL. IV)
- 10 - Miłosz Janik (KL. IV)
- 11 - Paweł Soboń (KL. IV)
- 12 - Gabriel Olszewski (KL. IV)
- 13 - Karol Żabecki (KL. IV)
- 3 - Edyta Halibart (Kl. V)
- 4 - Anna Gorczowska (Kl. V)
- 6 - Aleksandra Urasińska (Kl. V)
- 9 - Karolina Zygmunt (Kl. V)
- 10 - Patrycja Gawlak (Kl. V)
- 2 - Mateusz Obrzud (Kl. V)
- 3 - Jakub Janik (Kl. V)
- 8 - Kacper Gizicki (Kl. V)
- 1 - Wiola Ogorzały (Kl. VI)
- 2 - Anna Olejarsz (Kl. VI)
- 3 - Magdalena Citak (Kl. VI)
- 7 - Patrycja Baszczyń (Kl. VI)
- 8 - Beata Majewska (Kl. VI)
- 9 - Katarzyna Tokarczyk (Kl. VI)
- 2 - Dawid Bołoz (Kl. VI)
- 3 - Krzysztof Kulpa (Kl. VI)

Gimnazjum:

- 1 - Marcelina Bołoz Barcice (Kl. I)
- 7 - Natalia Smajda Barcice (Kl. I)
- 3 - Łukasz Bielak Barcice (Kl. I)
- 4 - Łukasz Soboń Barcice (Kl. I)
- 6 - Szymon Szteniowicz Barcice (Kl. I)
- 8 - Michał Niejadlik Barcice (Kl. I)
- 11 - Jordan Bochniarz Barcice (Kl. I)
- 2 - Dawid Molanda Barcice (Kl. II)
- 6 - Jarosław Tokarczyk Barcice (Kl. II)
- 10 - Dominik Wójcik Barcice (Kl. II)
- 2 - Ewa Majewska Barcice (Kl. III)

Dziewczyny grają w piłkę nożną

Po udanym występie w zawodach na szczeblu gminnym Dziewczęta z Gimnazjum w Barcicach będą reprezentowały Gminę Stary Sącz na Międzygminnych Rozgrywkach Halowej Piłki Nożnej.

Nowy marmurowy ołtarz i ambonka

Tydzień przed tegorocznym odpustem parafialnym w naszym kościele został ustawiony nowy marmurowy ołtarz i ambonka ufundowany przez państwa Alicję i Pawła Cieśllickich. W ten sposób zostało zrealizowane zalecenie Ks. Biskupa Stanisława Budzika z ostatniej wizytacji kanonicznej, który polecił, aby zamienić drewniany ołtarz na kamienny, gdyż tak stanowią przepisy liturgiczne.

Ze środkowej Europy do środkowej Azji

Fundator ołtarza i ambonki Paweł Cieśllicki (ur. 29 maja 1955 r.) obecnie jest właścicielem firmy budowlanej BUDMEX, która realizuje duże kontrakty w Azji Środkowej. Warto przypomnieć, że Pan Paweł zaczynał jako majster na budowach obiektów i dróg w Iraku w latach 1984–1985. Potem rekonstruował stare, historyczne fasady budynków w Wiedniu, stawiał miasteczko dla wojska w Andrapolu w Rosji, supermarkety w Niemczech, hotel o powierzchni 18 tys. m² na Węgrzech. Jako kierownik kontraktu nowosądeckiego Budimeksu remontował i budował nowe obiekty w Wilnie. Jego dziełem jest też centrum dowodzenia lotami na warszawskim lotnisku Okęcie

Do Azji centralnej przyjechał po raz pierwszy w lutym 1998 r. Pomogła mu biegła znajomość języków: niemieckiego i rosyjskiego, wrodzona staranność i pracowitość, umiejętności negocjacyjne. W Taszkencie



Andersa. To ci, którzy nie mieli szczęścia, by w czasie II wojny światowej móc przejść szlak bojowy od Azji Środkowej aż po Monte Cassino.

Potem Paweł Cieśllicki jako dyrektor kontraktów stawiał hotele m.in. w Samarkandzie i Bucharze, kompleksy sportowe (z basenami) w Taszkencie.

BUDMEX zbudował i wyremontował do tej pory 25 polskich cmentarzy na szlaku bojowym Armii Generała Władysława Andersa na terenach Uzbekistanu, Kazachstanu, Kirgistanu, Iranu, Ukrainy, Białorusi i Węgrzech. Na ukończeniu jest cmentarz w Kobryniu na Białorusi, a w najbliższym czasie rozpoczną się prace w Bykowni na Ukrainie na miejscu pochówku ofiar masowych mordów w czasach stalinowskiego terroru. Pan Paweł wspomina, że kiedyś podczas poświęcenia polskiej nekropolii na południu Kazachstanu usłyszał od sędziego Kazacha między innymi takie słowa: *Naród, który po tak długim okresie pamięta i czci ofiarę swych synów i córek, jest narodem wielkim i zginąć nie może.*

BUDMEX Azja posiada trzy przedstawicielstwa: w Uzbekistanie, Kazachstanie i Tadżykistanie. Obecnie Budmex przygotowuje się do realizacji trzech inwestycji biurowych i mieszkalnych w sąsiednim Tadżykistanie. Wartość każdej z nich jest szacowana na kilkadziesiąt milionów euro. Zatrudniam ok. 500 specjalistów z Polski, w tym sporo sądeczan, których ściągnął do odległego o 6,5 tys. kilometrów od Polski kraju.

Opr. A.G. źródło: "Sądeczanin" 4/2011

Błogosławiony Jan Paweł II w Barcicach

Na naszą parafialną uroczystość odpustową „przybył” w wraz z dwoma pierwszokomunijnymi dziećmi błogosławiony Jana Paweł II. To „przybycie” przybrało formę rzeźby wykonanej przez naszego artystę rzeźbiarza Henryka Stafińskiego.

Dzieło stanęło na placu plebańskim od strony przystanku autobusowego, na miejscu, w którym poprzednio stała figura Matki Bożej.

Red



przyszło mu rekonstruować historyczne obiekty (m. in. liczącego sobie sto lat gmachu, w którym siedzibę znalazło miejscowe Ministerstwo Współpracy z Zagranicą) i budować budynki rządowe, gmach narodowego banku, ośrodek wypoczynkowy dla kopalni złota. Udowodnił, że polska firma może być konkurencyjna wobec zachodnich. Na początku XXI wieku w Uzbekistanie i Kazachstanie zbudował cmentarze (14 obiektów) polskich żołnierzy z armii generała Władysława Andersa oraz dwa kompleksy pomników, które postawiono na ich szlaku w Iranie.

Guzor, Shachrisabz, Czirakezi, Olmazor I, Olmazor II, Karmana, Jangijul, Kitab to tylko niektóre egzotyczne dla nas nazwy miejscowości, gdzie znajdują się nekropolie, na których spoczywają żołnierze II Korpusu gen. Władysława

Przystań Rowerowa nad Popradem otwarta

18 września odbyło się uroczyste otwarcie Przystani Rowerowej nad Popradem. Barcicka przystań jest częścią Karpackiego Szlaku Rowerowego, który biegnie z Węgier, przez Słowację aż do Wieliczki. Powstała dzięki staraniom burmistrza Mariana Cycońa oraz dotacjom unijnym pozyskanym przez Lokalną Grupę Działania Brama Beskidu. Inwestycja kosztowała ponad milion złotych.

Poświęcenia dokonał Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan wraz z Księdzem Radosławem Olejarszem oraz posługującym przy pokropleniu klerikiem Grzegorzem Sroką. Wstęgę przecięli: Ks. Stanisław Dziekan, Burmistrz Marian Cycoń, Prezes Lokalnej Grupy Działania „Brama Beskidu” Jacek Lelek oraz Pan Witold Łomnicki.

Z okazji uroczystego otwarcia obiektu, mieszkańcy biesiadowali przy grillu ufundowanym przez wykonawcę tego obiektu, a dzieci ścigały się na swoich kolorowych rowerach.



Dyrektor Zespołu Szkół w Barcicach mówił, iż niejednokrotnie słyszeliśmy o wizjach, jakie burmistrz roztaczał na temat miejsca rekreacyjnego wskazując na chaszczę i gruzowisko, które się znajdowało w tym właśnie miejscu i wydawało się że jest to niedorzeczny pomysł.

A jednak ta wizja się spełniła – powiedział dyrektor Grzegorz Garwol.

W tym dniu imieniny obchodził nasz Ksiądz Proboszcz Stanisław, który ma za patrona świętego Stanisława Kostkę o czym wspomniał w swym wystąpieniu burmistrz Marian Cycoń i zaintonował czcigodnemu solenizantowi „Sto lat”.

Uroczystość uświetnił gimnazjalny zespół wokalny pod przewodnictwem Marka Kanika oraz łączona piwniczańsko-barcicka orkiestra dęta pod batutą Jana Jamorowicza.

AG

Powrót podpalacza ?

25 lipca ok. godziny 13³⁰ zapaliła się stodoła państwa Tokarczyków. Dzięki szybkiej interwencji kilku jednostek strażackich w tym oczywiście naszej barcickiej Straży Pożarnej udało się opanować ogień i uratować sąsiednie budynki, które znajdują się bardzo blisko płonącej stodoły. Przyczyna pożaru pozostaje do tej pory nie wyjaśniona tym bardziej, że ze względu na porę, w której wybuchł pożar można wątpić w zamierzoną działalność podpalacza.

26 września spłonęła stodoła państwa Pawlików. Pożar wybuchł około godziny 22⁰⁰. W akcji ratowniczej brało udział osiem zastępów Straży Pożarnej, w tym oczywiście OSP z Barcic. Zagrożone były jeszcze dwie stodoły, sąsiadujące z płonącym budynkiem. Mimo natychmiastowej interwencji gaśniczej niestety nie udało się uratować budynku. W przypadku tego pożaru było dużo szczęścia, gdyż w bezpośredniej bliskości znajdowały się dwie stodoły, które uratowano polewając je wodą. Najprawdopodobniej przyczyną pożaru było podpalenie, na co wskazuje przebieg zdarzenia. Ogień bardzo szybko rozprzestrzenił się od środka i w momencie ogarnął cały obiekt. Podobny przebieg miały pożary w poprzednich latach. Czyżby podpalacz znowu rozpoczął swoją niszczyielską „zabawę”?

30 września ok. godziny 22³⁰ wybuchł pożar w Barcicach Dolnych, w wyniku którego całkowicie spłonęła drewniana szopa na posesji państwa Garwólów i w znacznym stopniu nadpaliła się szopa państwa Pustułków. Z powodu gęstej zabudowy w gospodarstwie państwa Pustułków istniało realne niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się ognia na budynki gospodarcze a nawet mieszkalny. Na szczęście udało się zapobiec większej tragedii dzięki skutecznej interwencji barcickich strażaków, którzy przez dwie godziny walczyli z żywiołem. W notatce na stronach Straży Pożarnej można

przeczytać, iż przyczyna pożaru jest nie ustalona. Biorąc pod uwagę fakt, że w budynku nie było instalacji elektrycznej ani niczego, co mogłoby ulec samozapłonowi, nietrudno się domyślić, co mogło wywołać pożar.

Już kolejny raz palił się śmietnik na cmentarzu. Pożar wybuchł 3 listopada po godzinie 21⁰⁰ i wymagał interwencji naszych strażaków, gdyż silny wiatr niósł iskry na pobliskie zabudowania. Czy to był przypadek czy raczej umyślne podpalenie - trudno jednoznacznie stwierdzić. Jest czas, w którym pali się bardzo dużo zniczy na grobach naszych bliskich i nie wykluczone, że ktoś wrzucił palący się albo rozgrzany znicz do zbiornika na odpady. Taki scenariusz jest możliwy, chociaż mało prawdopodobny, gdyż chyba nikt świadomie takich rzeczy nie robi. Wszystko wskazuje zatem na umyślne podpalenie.

W ostatnim czasie było kilka fałszywych alarmów pożarowych. Jak wiadomo każdy alarm jest przyjmowany przez służby pożarnicze i wiąże się z odpowiednią reakcją. W pierwszym momencie nie można sobie pozwolić na dokładną weryfikację, żeby nie opóźniać reakcji powodując ewentualnie większe straty. Dlatego każdy, również fałszywy alarm pociąga za sobą znaczne koszty interwencji przeciwpożarowej i zaangażowanie ludzi. Zgodnie z Ustawą taki czyn jest wykroczeniem podlegającym karze:

Art. 66. § 1. Kto ze złośliwości lub swawoli, chcąc wywołać niepotrzebną czynność fałszywym alarmem, informacją lub innym sposobem, wprowadza w błąd instytucję użyteczności publicznej albo inny organ ochrony bezpieczeństwa, porządku publicznego lub zdrowia, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1.500 złotych.

WIEJSKIE ZEBRANIA

25 września b.r. w filii Zespołu Szkół w Barcicach Dolnych odbyło się zebranie wiejskie, na którym rozdysponowano Fundusz Sołecki na rok 2012.

Kwotę funduszu w wysokości **18.325,08zł.** przeznaczono na sfinansowanie następujących inwestycji:

- 3750 zł.** - zakup i instalacja progu zwalniającego na drodze granicznej wraz z ustawowym oznakowaniem.
- 2700 zł.** - zakup lamp oświetleniowych wraz z uchwytyami do zainstalowania przy drogach Granicznej (2szt.) i koło bunkra (3szt.).
- 1000 zł.** - promocja wsi.
- 8875 zł.** - wykonanie projektu oświetlenia drogi Zielonej.
- 2000 zł.** - wykonanie projektu (niezbędnej dokumentacji) placu zabaw dla dzieci.

Za wykorzystaniem funduszu sołeckiego w powyższych celach przemawiają następujące okoliczności:

- Próg zwalniający ma być zainstalowany po odtworzeniu nawierzchni drogi granicznej, która nie posiada chodnika ani pobocza, co ma na celu zwiększenie bezpieczeństwa pieszych.

- Lampy oświetleniowe ulicy granicznej mają być zainstalowane w dwóch zaciemnionych miejscach, co ma poprawić bezpieczeństwo pieszych.

- Promocja wsi ma na celu zainteresowanie walorami turystycznymi naszej okolicy-organizowana indywidualnie lub jako impreza towarzysząca.

- Oświetlenie Zielonej drogi jest przedsięwzięciem niezbędnym dla obecnej komunikacji jak i dalszego zagospodarowania terenów przyległych do tej drogi. Poprzedni plan stracił ważność i przed realizacją wymagane jest wykonanie nowego.

- Plac zabaw będzie pełnił rolę miejsca integrującego dla mieszkańców. Mamy sporą grupę dzieci i dorosłych zainteresowanych realizacją takiego placu. Ale najpierw potrzebny jest projekt.

źródło: www.barcicedolne.pl

Na zebraniu wiejskim Sołectwa Barcice, które odbyło się 25 września w Zespole Szkół w Barcicach, podjęto uchwałę w sprawie przeznaczenia Fundusz Sołeckiego w wysokości 23 614, 80 zł. na 2012 rok.

2000 zł. - na jednolite stroje dla członków Młodzieżowej Orkiestry Dętej Barcice.

3500 zł. - na bieżące potrzeby Klubu Sportowego Barciczanka.

6500 zł. - na sprzęt bojowy Ochotniczej Straży Pożarnej w Barcicach.

8 614,80 zł. - na bieżące naprawy dróg.

2000 zł. - na zakup kamer zewnętrznych dla Zespołu Szkół w Barcicach.

1000 zł. - na dofinansowanie Festynu Rodzinnego organizowanego przez Zespół Szkół w Barcicach.

2 miejsce za granicą

7 sierpnia w Hniezdnem na Słowacji odbyły się zawody pożarnicze. Nasza jednostka OSP startowała w kategorii jednostki zagraniczne i z czasem 32,7 sekundy zajęła 2 miejsce. Gratulacje!



LKS BARCICZANKA



W pierwszej rundzie obecnego sezonu *Barciczanka* najwyraźniej przechodziła poważny kryzys, który odznaczał się gwałtownym spadkiem formy, co zaowocowało ostatnim miejscem w tabeli IV Ligi Małopolskiej (Tarnów-Nowy Sącz).

Aż trudno uwierzyć, że w drużynie, która pretendowała w ubiegłym sezonie do zajęcia pierwszego miejsca w tabeli pozostało jedynie wspomnienie. Obecnie trzeba walczyć już nie o punkty, ale nawet o chęć do gry na takim poziomie, bo i z tym jest kłopot. Kibice mają nadzieję, że po chudych meczach w rundzie jesiennej na wiosnę przyjdą mecze tłuste i IV liga pozostanie w Barcicach jeszcze na długie lata.

O kondycji naszej drużyny w minionej rundzie najlepiej świadczą wyniki.

I tak w 14 meczach *Barciczanka* zdobyła 11 punktów, wygrała 3 mecze a 2 zremisowała. Niestety aż 9 spotkań nasi piłkarze przegrali w rundzie jesiennej.

Spadek formy potwierdza również bilans bramkowy, który przedstawia się następująco: tylko 10 bramek strzelonych i aż 25 straconych.

Gdy dopada kryzys, to nie pomaga nawet atut własnego boiska, na którym nasza drużyna wygrała tej jesieni tylko 2 mecze, 1 zremisowała, a 4 przegrała. W ostatnim meczu rundy jesiennej 11 listopada z II Sandecją Nowy Sącz *Barciczanka* przegrała 1:0.

Na wyjeździe było jeszcze gorzej, gdyż na 7 meczów tylko 1 udało się wygrać i 1 zremisować, a 5 spotkań wyjazdowych niestety nasi piłkarze przegrali.

Z dorobkiem 11 punktów kończy tę rundę również przedostatnia Rylovio Ryłowa, a 3, 4, i 5 drużyna od końca ma 2 punkty przewagi nad *Barciczanką*. Ale jeśli się nic nie zmieni w taktyce i koncepcji drużyny, to nie ma co liczyć na poprawę sytuacji i pozostanie w IV lidze na następny sezon.

RED

Pożegnanie Burmistrza Mariana Cyconia

24 października Rada Miejska w Starym Sączu na uroczystej sesji w sali Sokoła podjęła uchwałę nr 13 stwierdzającą wygaśnięcie mandatu burmistrza Starego Sącza Pana Mariana Cyconia. Zgodnie z prawem nie można łączyć mandatu parlamentarzysty z wysoką funkcją samorządową.

Uroczyste posiedzenie 13 sesji Rady Miejskiej rozpoczęło się w sali Sokoła prezentacją multimedialną, która przybliżyła sylwetkę Mariana Cyconia oraz jego osiągnięcia w sądeckich samorządach, włącznie z czasami, gdy kierował Piwniczną Zdrój oraz gdy był prezydentem i wiceprezydentem Nowego Sącza. Padło wiele pochlebstw: „budowanie i modernizowanie to jego życiowa pasja”, „człowiek inwestycji”, „talent i pasja do pozyskiwania środków dodatkowych dla gminy”, „100 mln zł pozyskanych w latach 2002 - 2011”, „zadłużenie 1,4 mln zł, czyli 2,2 proc. budżetu przy dopuszczalnym limicie 60 procent!”. Podkreślono także, że „zmiażdżył konkurentów” w wyborach burmistrza w latach 2006 i 2010, kiedy Marian Cycoń uzyskał odpowiednio 90,15 procent i 80,73 proc. głosów poparcia starosądeczan. Stary Sącz w tych latach, stwierdziła lektorka, „dokonał skoku cywilizacyjnego”. Przypomniano w niej także, jak Panu Marianowi Cyconiowi udało się osobiście, podczas audiencji w Watykanie, namówić Jana Pawła II do wizyty w Starym Sączu. Powiedziałem: „*Ojcie Świąty, przyjechałem też prosić o beatyfikację błogosławionej Kingi w Starym Sączu*”. Odpowiedział rozbawiony: „*Ej, burmistrzu, błogosławiona była 300 lat temu, ty przyjechałeś prosić o kanonizację!*” *Uśmiełem się, że nawet ja się pomyliłem, no w takiej chwili...* wspominał z rozrzewnieniem sam Marian Cycoń.

Nie znał tej prezentacji i był zaskoczony jej treścią. Gdy zaczął swe sprawozdanie, miał łzy w oczach, chwilami z trudem je powstrzymywał. *Z Jurkiem razem tam byliśmy*, jak zawsze nawiązał przy okazji wspomnień o wizycie w Watykanie do obecnego na sali wiceprezydenta Nowego Sącza Jerzego Gwiżdża. Chwilę wcześniej dziękował mu za lata udanej współpracy. I przeproszał za nieporozumienia z przeszłości: *Różnie jest w polityce. Muszę Ci powiedzieć: przepraszam. Podziękowania dla żony Ani. Ona najmniej w tym winna, i dzieci, jak i moje.*

Podkreślał, że decyzja o kandydowaniu do Sejmu nie była dla niego łatwa i że sprzeciwiała się jej jego rodzina. Siedzą tu osoby, w siódmym rządzie, które płakały żebym podpisał ten dekret, za pięć trzecia, bo czas mijał (wskazał na Bożenę Borkowską, dyrektor Biura Platformy Obywatelskiej w Nowym Sączu). *Przepraszam za łzy wylane w tym urzędzie* zwrócił się też do współpracowników. *Z wielu powodów nie mogłem się zdecydować. Zwyciężyła chęć dokończenia prac, których nie da się zrobić z pozycji burmistrza.*

Zapewniał, że nie opuszcza Starego Sącza i zaznaczał, że będzie sam potrzebował wsparcia sądeczan. *Nigdzie nie odchodzę. A patrząc na te 4388 dni na stanowisku burmistrza odczuwam wielką satysfakcję z dokonań. Jestem tu tylko przejściowo, jak mawiał mój ojciec: „życie jest jak*

otwarcie drzwi i zamknięcie”, tylko tyle mówił o swojej pracy dla gminy podkreślając, że zostawia jej gotowe koncepcje, w tym studium wykonalności budowy małego lotniska oraz podpisane prorozwojowe umowy pożyczek, umarzalnych nawet w 45 procentach. Dodał, że w ostatnich dniach uzyskał pieniądze na likwidację trzech osuwisk na terenie gminy i że w Starym Sączu powstanie hotel na 60 miejsc (budowa ruszy w 2012 roku). Jesteście przygotowani do 2020 roku pod względem dokumentacji, koncepcji, opracowań. Wiemy, którędy Stary Sącz powinien iść i dokąd zmierza - stwierdził ustępujący gospodarz gminy. Nawiązał do szykujących się wyborów nowego burmistrza Starego Sącza. *Pada pytanie: kto będzie moim następcą? Na pewno związany z naszym Gminnym Porozumieniem Wyborczym, bo ono ma większość w radzie. Ciężko byłoby radzie pracować z innym.* Społeczeństwo jest na tyle dojrzałe, że wie, co robi - stwierdził Burmistrz. Wymienił swych ewentualnych następców podkreślając parę razy, że kolejność jest wyłącznie alfabetyczna: *Kazimierz Gizicki, przewodniczący Rady Miejskiej, inżynier Krzysztof Kurzeja, magister inżynier Jacek Lelek, matematyk. Tych trzech panów będzie się ubiegało. Czy mam swojego faworyta? Mam. Ale wierzę, że stworzą dobry duet lub tercet, który z marszu poprowadzi gminę naprzód, nie będzie stał w miejscu.*

Apelował do następców, by dbali o młodzież starosądecką. Zwrócił się do urzędników, usprawiedliwiając wszelkie trudne chwile tym, że „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”, ale przez 12 lat podkreślał nie zwolnił żadnej osoby. Deklarował, że będzie bezpartyjnym posłem PO.

Potem długo dziękował gościom za przybycie, wymieniał nazwiska. Zatrzymał się też przy Stanisławie Śmierciaku, szefie starosądeckiego PSL: Przepraszam PSL, że nie kandydowałem z Wami, choć dawaliście mi drugie miejsce na liście, pewno też bym wygrał. Wymieniał kolejne nazwiska gości. Gdzie nie spojrzę, tam moi przyjaciele - powiedział na koniec.

Jakiś etap się w Starym Sączu zamyka i takiego gospodarza już nie będziemy mieli. Chcemy poprzeć pana plany, choć ciężko podnieść rękę za tą uchwałę - ubolewał radny Jacek Lelek. Przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Gizicki i Mieczysław Szewczyk wstrzymali się od głosu.

Delegacja radnych wręczyła burmistrzowi kosz biało-czerwonych kwiatów. A Gizicki zapewniał, że choć Cycoń od tej chwili już nie jest gospodarzem miasta św. Kingi tylko posłem, to galicyjskim zwyczajem tytuł burmistrza zachowa na zawsze.

Gościem specjalnym była Aleksandra Maurer, starosądeczanka, gwiazda „Piwnicy pod Baranami”, która zaśpiewała Panu Burmistrzowi zmienioną wersję piosenki „Miłość Ci wszystko wybaczy”:

*„To miasto Ci wszystko wybaczy,
Smutek zamieni Ci w śmiech.
To miasto tak pięknie tłumaczy:
Zdradę i kłamstwo i grzech.
Choćbyś je przeklął w rozpacz,
Że jest okrutne i złe,
To miasto Ci wszystko wybaczy
Bo to miasto mój miły to my.*



Szanowni Państwo!



MARIAN CYGOŃ, BURMISTRZ STAREGO
SĄCZA, POSEŁ - ELEKT VII KADENCJI

Z Waszej woli już wkrótce rozpocznę kolejny etap mojego życia zawodowego, które zawsze traktowałem jako służbę dla społeczeństwa. Państwa zdecydowane poparcie w ostatnich wyborach parlamentarnych odbieram jako akceptację mojej dotychczasowej pracy na rzecz Sądeckizny ale także kolejny, ogromny kredyt zaufania. Tak jak deklarowałem w mojej kampanii wyborczej – pracę w parlamencie traktować będę jako miejsce realizacji tych zadań dla dobra Sądeckizny, dla których pozycja Burmistrza Starego Sącza była już niewystarczająca. Chcę wyrazić ogromną wdzięczność dla tych, którzy poparli moją kandydaturę w dniu 9 października, a jednocześnie zapewnić, że pracować będę dla dobra wszystkich mieszkańców naszego regionu oraz Polski.

Zgodnie z wymogami proceduralnymi wkrótce złożę urząd Burmistrza Starego Sącza. Kiedy patrzę wstecz, na te 4386 dni, które przepracowałem na tym stanowisku, odczuwam satysfakcję z wykonanych zadań. Obwodnica Starego Sącza wraz z nowym mostem na Dunajcu, zrewitalizowany Rynek i zabytkowe centrum miasta, sale gimnastyczne przy wszystkich gimnazjach na terenie Gminy, kilkadziesiąt kilometrów nowych i gruntownie zmodernizowanych dróg, kilkanaście nowych mostów na potokach, nowe, ekologiczne składowisko odpadów komunalnych, rozbudowane i zmodernizowane szkoły, znaczny postęp w kanalizacji Starego Sącza i wreszcie rozpoczęcie – i to od razu na wielką skalę – budowy kanalizacji sanitarnej na terenach wiejskich naszej Gminy. Wielofunkcyjne boiska sportowe, reprezentacyjny budynek Sokoła, bezpieczne chodniki, place zabaw, odnowione remizy strażackie i świetlice wiejskie. Ustabilizowane osuwiska zagrażające domom mieszkalnym i infrastrukturze publicznej. Inwestowaliśmy w każdej miejscowości naszej Gminy! I udało nam się przekonać innych, aby u nas inwestowali. Jestem przekonany, że każdy mieszkaniec naszej Gminy odczuł w tym okresie znaczącą poprawę jakości infrastruktury publicznej. Moje zadowolenie jest tym większe, że zdecydowana większość zadań została wykonana z wykorzystaniem – pozyskanych nieraz z ogromnym wysiłkiem – środków zewnętrznych, na łączną kwotę przekraczającą 100 mln złotych. Trudno dziś policzyć dokładnie te pieniądze, ale pewne jest, że swoim następcom zostawię Gminę w doskonałej kondycji finansowej. Na koniec września bieżącego roku zadłużenie Gminy sięgało 1 mln 419 tysięcy złotych, co stanowi zaledwie 2,2% przewidywanych dochodów przy dopuszczalnym liście 60%!

Chciałbym przy tej okazji serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy pomogli mi zrealizować te ambitne zadania. Decydentom różnego szczebla, od Nowego Sącza, przez Kraków, Warszawę aż po Brukselę. Nie sposób tu wymienić wszystkich, do których docierałem i których udało mi się przekonać, że warto wspierać naszą Gminę. Dziękuję moim pracownikom z Urzędu a także wykonawcom robót. Wdzięczny jestem także radnym miejskim, zwłaszcza ze wspierającego mnie niezawodnie Gminnego Porozumienia Wyborczego, od których zawsze otrzymywałem kredyt zaufania do działania na rzecz Gminy. I na koniec – chcę szczególnie podziękować Czcigodnym Siostrzom Klaryskom – za niezłomne wsparcie modlitewne, które sobie niezwykle cenię i na które nadal liczę!

*Z poważaniem
Marian Cygoń*

Sztandary już gotowe



Już niebawem zostaną poświęcone sztandary dla szkoły podstawowej i gimnazjum wchodzących w skład Zespołu Szkół w Barcicach. Zaprojektowała je pani Dorota Gurba nauczyciel plastyki. Merytorycznie wsparciem służyli: pani Wanda Kochanowicz wicedyrektor szkoły, nauczycielki j. polskiego p. Małgorzata Biel Malinowska i pani Iwona Kaleta Augustyn oraz nauczyciel historii pan Mateusz Borucki.

Na rewersach obu sztandarów umieszczony jest wizerunek orła białego oraz słowa: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Wyszyła je siostra Adela z naszego Domu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus.

Patron szkoły podstawowej Franciszek Świebocki był nauczycielem, kierownikiem i budowniczym szkoły. Awers sztandaru podstawówki przedstawia zarys budynku szkoły na tle okolicznych gór.

Awers sztandaru gimnazjum nawiązuje do symboliki Polski Walczącej oraz organizacji Wachlarz, w której działał Andrzej Buchman ps. Korsak, żołnierz 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK przyszyły patron.

Awersy wyszyła firma Soj-Tex Stanisława Sojki. Koszty wyszycia awersów sfinansowały wspólnie Rada Rodziców ZS oraz szkoła ze środków pozyskanych z organizacji Festynu „Żyj zdrowo”.

IW

**Sprawną, dobrze wyposażoną i zawsze gotową do pomocy Straż Pożarna
jest gwarancją naszego bezpieczeństwa.**

**To strażacy często ratują dobytek a nierzadko zdrowie i życie ludzi dotkniętych dramatem pożaru,
powodzi, wypadków drogowych i innych nieszczęść, które spotykają wielu z nas.**

Do tego potrzeba odpowiedzialnych ludzi oraz odpowiedniego sprzętu.

**Dlatego cały dochód z tegorocznych KALENDARZY STRAŻACKICH nasi strażacy postanowili
przeznaczyć na doposażenie jednostki w niezbędny sprzęt ratowniczo-gaśniczy.**

Powyborczy krajobraz

Głosowałem na partię, która ostatnio i cztery lata temu wygrała wybory. Wynik narodowego plebiscytu zbytnio mnie nie zdziwił, no może tylko rozmiar zwycięstwa. Myślałem o 4 do 5 procentach przewagi. Jak na zwycięzcę nie czuję się komfortowo, gdyż niektórzy mają mi za złe, że nie pokutuję za katastrofę i że nie rozumiem tych, co głosowali na hermafrodytę i geja. A ja tylko nie uwierzyłem tym, co mówili, że jak oddam na nich głos, to będzie lepiej i moja córka znajdzie natychmiast pracę, a po nadpoprzedzkiej wiklinie nie będą buszowali mieszkańcy ziomkowie z piłami i siekierami w poszukiwaniu opału na zimę. Po prostu jestem za stary i już dawno przestała mi smakować wyborcza kiełbasa. Wydaje mi się, że nawet sami „obiecawacze” nie wierzą w to, co obiecują. I tak oto wszystko wróciło do normy jeśli za normę można uznać obrzucanie się epitetami, straszenie sądami i zajmowanie się tym, co w żaden sposób nie poprawi sytuacji wyborców, a może nawet ją pogorszyć. Czasami brakuje mi kogoś, kto jednym słowem albo jakimś gestem zrobiłby porządek z tym warcholstwem w oficjalnych wystąpieniach polityków. Przypomina mi się w tym miejscu jeden ze znanych polityków i intelektualistów [L. Dorn, przyp. Red], który gromił z sejmowej mównicy swoich oponentów staropolskim „małczat sobaki”.

Z jednej strony rozumiem rozgoryczenie przegranych, ale z drugiej dziwię się, że po kolejnej „kartkówce wyborczej” z negatywnym wynikiem nic się nie zmieniło po prawej stronie sceny politycznej.

W krajobraz powyborczy wpisuje się również hucznie w sensie dosłownym obchodzone Święto Niepodległości. Tak hucznie, że ci, którzy uważają się za patriotów i miłośników ojczyzny - tylko nie wiadomo jakiej - skutecznie zakłócili honorowy salut armatni na Placu Piłsudskiego. Wspólne świętowanie wcale nie znaczy tego samego. Wszystko zależy od intencji świętujących. Jedni przychodzą świętować niepodległość a drudzy jej brak. Niepodległość to dosyć szerokie pojęcie i okazuje się, że to, co jedni uważają za wolność i niepodległość, inni traktują jako niewolę i zamach na swobodę wyrażania swoich praw i przekonań. Jedni z tej samej okazji niosą czerwony sztandar z sierpem i młotem a drudzy biało-czerwone sztandary z orłem w koronie. Jedni niosą krzyż a drudzy kije bejsbolowe. Dantejskie sceny przy okazji świętowania różnych ważnych wydarzeń zapisują niechlubną kartę naszej politycznej i narodowej historii.

Ale nie oszukujmy się. Dopóki sejmowa mównica będzie areną dla jątżenia nienawiści i pohukiwania jednych na drugich, dopóki w mediach pierwszą i najważniejszą informacją będzie wieść o tym, kto komu bardziej „dokopał”, kto był bardziej cwany i lepiej wykorzystał swoje możliwości do tego, żeby pognać swojego przeciwnika, dopóty sytuacja na ulicy, na stadionach i w innych miejscach publicznych zgromadzeń na pewno się nie poprawi.

Aż ciśnie się na usta taka rymowanka: Taka ulica, jaka sejmowa mównica.

Wyborca

Arcybiskup Zygmunt Zimowski u Burmistrza



W sierpniu Stary Sącz odwiedził jego były duszpasterz – kiedyś wikariusz w kościele p.w. św. Elżbiety – dziś arcybiskup Zygmunt Zimowski. Ksiądz arcybiskup w 1973 rozpoczął pracę jako wikariusz w Starym Sączu, a obecnie przebywał tu na krótkim wypoczynku i znalazł również czas na spotkanie z włodarzem miasta Marianem Cyconiem.

Była to także okazja do uhonorowania pana Burmistrza medalem za opiekę i pomoc dla niepełnosprawnych Pontificium Consilium Pro Pastoralis Valetudinis Cura Citta' Del Vaticano.

źródło: Kurier Starosądecki, wrzesień - październik 2011

GMINNA WIEŚĆ

Planowane przez Urząd Miasta Stary Sącz zadania na lata 2012 - 2013 na terenie Barcic

- Stabilizacja osuwiska wraz z odbudową drogi Barcice - Wola Krogulecka os. Łąki - **2 402 970 zł.**
- Przebudowa i modernizacja budynku filii biblioteki w Barcicach, podnosząca standard obiektu - **2 321 105 zł.**
- Kanalizacja sanitarna Barcice Dolne - **4 660 000 zł.**
- Budowa szkolnego placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Barcicach - **280 000 zł.**
- Budowa kanalizacji sanitarnej i wodociągu wiejskiego dla miejscowości Barcice i Przysietnica - **4 155 000 zł.**

Wydatki inwestycyjne w 2011 r. na naszym terenie:

- Przystań na Karpackim Szlaku Rowerowym wraz z zapleczem rekreacyjnym **706.604 zł.**
- Kanalizacja sanitarna Barcice Dolne **2.460.000 zł.**
- Przebudowa i modernizacja istniejącego budynku Filii Biblioteki w Barcicach **455.835 zł.**
- Wodociąg magistralny Za Popradem w Barcicach **708.774 zł.** w tym współfinansowanie zadania przez Sądeckie Wodociągi w wysokości **2 65.000 zł.**
- Dokumentacja projektowa na „Odprowadzenie wody ze zlewni powyżej toru kolejowego linii Tarnów – Leluchów w miejscowości Barcice Dolne i Stary Sącz – Cyganowice poprzez budowę nowego rowu oraz kanału zamkniętego o długości około 924 m **63.837 zł.**

Postępy i problemy w budowie kanalizacji

Od początku bieżącego roku trwają prace przy realizacji projektu „*Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej Miasta Nowego Sącza z przyległymi terenami gmin sąsiednich*”. W ramach tego projektu koszt robót wykonanych przez Sądeckie Wodociągi na terenie gminy Stary Sącz wyniesie 61,5 miliona złotych.

Prace przy realizacji projektu prowadzone są oczywiście na terenie całej gminy Stary Sącz. My jednak ograniczymy się do informacji dotyczących prac na naszym terenie.

W Barcicach Górnych prace rozpoczęto od punktu wpięcia w kolektor łączący Barcice Górne z pozostałą częścią systemu kanalizacji sanitarnej dla gminy Stary Sącz oraz terenu wzdłuż torów kolejowych. Stan realizacji zadania około 30% zaawansowania robót. Główne problemy podczas budowy to obfite opady deszczu i wysoki stan wód gruntowych w okresie letnim. Ponadto Zmiana Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy Stary Sącz, co daje możliwość mieszkańcom terenu wzdłuż torów kolejowych możliwość wydzielania działek budowlanych, którzy nie zgadzają się na aktualny przebieg kolektora. Z związku z powyższym zlecono opracowanie dokumentacji zamiennej.

W Barcicach Dolnych realizację budowy rozpoczęto od wpięcia do projektowanego kolektora dosyłowego w kierunku ul. Cyganowickiej oraz wzdłuż Popradu w kierunku Barcic. Wykonano około 70% zaawansowania robót. Główne problemy to wysoki stan wód gruntowych (kolektor wzdłuż Popradu) oraz liczne zmiany w zagospodarowania działek w stosunku do stanu sprzed opracowywania dokumentacji projektowej powoduje iż mieszkańcy wnoszą o zmianę przebiegu trasy. Ponadto z uwagi na zmianę Planu

Zagospodarowania Przestrzennego gminy Stary Sącz powoduje iż mieszkańcy ci nie zgadzają się na aktualny przebieg kolektora. Z związku z powyższym zlecono opracowanie dokumentacji zamiennej. Każda zmiana wymaga opracowania projektu zamiennego i uzyskania stosownych decyzji

Realizację budowy kolektora kanalizacji sanitarnej rozpoczęto w kilku etapach. Jeden z etapów rozpoczął się od terenu zwirowni w drodze serwisowej wzdłuż obwodnicy Starego Sącza, kolejny w okolicy ronda w kierunku osiedla Cyganowice, kolejny to mikrotunel pod rzeką Poprad. Stan realizacji zadania około 20% zaawansowania robót. Główne problemy na trasie budowanego kolektora spowodowane są wysokim stanem wód gruntowych - kolektor prowadzony jest na głębokości około 5 metrów. Dodatkowym problemem podczas prac prowadzonych pod dnem koryta rzeki Poprad są elementy metalowe uniemożliwiające prace głowicą skrawalną. Na tym odcinku prowadzone są badania i opracowywana jest dokumentacja techniczna.

Prace na osiedlu Cyganowice rozpoczęto od ul. Popowickiej w kierunku wsi Barcice Dolne. Wykonano około 25% zaawansowania robót. Główne problemy podczas budowy to obfite opady deszczu i wysoki stan wód gruntowych w okresie letnim. Ponadto zmiany w sposobie zagospodarowania działki w stosunku do stanu sprzed opracowywania dokumentacji projektowej powoduje, iż mieszkańcy niejednokrotnie wnoszą o zmianę przebiegu trasy. Każda zmiana wymaga opracowania projektu zamiennego i uzyskania stosownych decyzji.

Opr. na podst. artykułu: Postępy i problemy, Bonifacy Wolak, w: Kurier Starosądecki, Listopad - grudzień 2011, s. 10-11.

Spotkanie Akcji Katolickiej z Barcic i Starego Sącza

W pierwszą niedzielę października odbyło się spotkanie członków Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej z Barcic i Starego Sącza. W spotkaniu uczestniczył Asystent Kościelny AK Diecezji Tarnowskiej Ks. Jan Bartoszek oraz Prezes Instytutu Diecezjalnego AK w Tarnowie Wacław Prażuch. Obecny był Asystent Dekanalny AK Ks. Proboszcz Stanisław Dziekan, a także Ks. Radosław Olejarz, Przełożona Domu Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus Siostra Grażyna Janik wraz z Siostrą Adelą i Siostrą Carissimą.

W kazaniu okolicznościowym ks. Asystent Jan Bartoszek na kanwie przypowieści o rolnikach z Ewangelii św. Mateusza mówił o *pysze, która każe człowiekowi popełnić największą zbrodnię zamiast uznać i przyjąć miłość Boga. Iluż to ludzi pragnie siebie postawić w miejscu Boga, iluż to ludzi rości sobie pretensje do kierowania światem, uzurpuje sobie władzę podporządkowania innych? I to wszystko dzieje się za sprawą pychy, która zniewala człowieka niepokornego, chcącego zdobyć władzę absolutną na gruncie kłamstwa a nie prawdy. Żeby to osiągnąć, człowiek postanawia zabić nawet samego Boga i zabija Boga w ludzkich sercach.*



Najpierw w swoim sercu przez kłamstwo i nienawiść, a potem w sercach innych, którymi chce zawładnąć. Aż do unicestwienia samego siebie. A to jest możliwe, bo Bóg szanuje wolność i godność człowieka i woli raczej cierpieć niżby miał cofnąć swoje dary dane człowiekowi na początku.

Druga część spotkania odbyła się w Domu Św. Józefa. Goście mieli okazję zobaczyć bibliotekę parafialną z historycznym krzyżem na ścianie oraz Przedszkole Sióstr Karmelitanek, po którym oprowadzała Siostra Grażyna, dyrektorka przedszkola. Spotkanie zakończyła modlitwa różańcowa.

red

Uwaga na akcenty !

W powodzi przeróżnych tekstów zarówno pisanych jak i ochoczo wygłaszanych w mediach, zwłaszcza w czasie trwania (piszę to 23 IX) obecnej kampanii wyborczej można „taplać” się do woli. Różni politycy, redaktorzy czy komentatorzy czują się w obowiązku obwieścić narodowi swoją prawdę niepodważalną. Zdają się jednak zapominać, że odbiorcy ich wystąpień słuchając lub czytając to samo nie zawsze słyszą czy widzą treść zbieżną z poglądami autora. Kluczem dla tego odbiorcy, a czasami złośliwego manipulatora, jest akcent stawiany na poszczególne frazy.

Przyjrzyjmy się pozornie prostemu zdaniu: „Jaś poszedł na grzyby do lasu”. W zasadzie wszyscy wiedzą o co chodzi i wszelkie dywagacje nie mają sensu. Nic bardziej błędnego. Przeczytajmy to tak: „Jaś poszedł na grzyby do lasu”. Otwiera nam się furtka wyobraźni. Otóż możemy domniemywać, że w rodzinie Jasia zaistniał jakiś konflikt - może leniwej starszej siostrze nie chciało się iść i została w domu malując paznokcie i szykując się na randkę, czy też może tatuś jest dzisiaj niedysponowany i nie w głowie mu łażenie po lesie. A teraz- „Jaś poszedł na grzyby do lasu”. Nasuwają się tutaj dwie interpretacje. Jedna to ta, że siostra zakosiła Jasiowi rower, pojechała nim na randkę i Jaś do lasu musi drałować na piechotę, albo ta, że Jaś początkowo nie miał ochoty iść na te grzyby, lecz ten bunt wybił mu z głowy niedysponowany dzisiaj tatuś i Jaś w końcu poszedł. „Jaś poszedł na grzyby do lasu”. No, tutaj to dopiero możemy pofantazjować o tym, po co Jaś chodzi do lasu. Możemy sobie wyobrazić, że nasz mały bohater tym razem zostawił flintę - obrzyna w stodole pod sianem, a zabrał koszyk, ewentualnie, że dzisiaj nie w głowie mu schadzka pod umówioną brzoźką z drugoroczną Kaśką z trzeciej ławki, czy też może w tajemnicy przed rodzicami sprzedał swój aparat fotograficzny i nie ma czym robić zdjęć ptaszkom. A co Szanowny Czytelniku powiesz na to, że „Jaś poszedł na grzyby do lasu”? Bo moja wyobraźnia wkracza tu na śliskie tory. Może u sąsiada na ścianie kusząco suszą się wianki dorodnych prawdziwków, a może za pieniądze uzyskane z fotoaparatu mógł kupić grzyby na maślanym rynku, by zaoszczędzony w ten sposób czas spędzić z drugoroczną Kaśką? Boję się dalej kombinować... I tak to z błahego zdania oznajmującego możemy wywołać dyskusję na

niejedną lekcję języka polskiego lub wiele godzin wychowawczych.

A co dopiero, gdy się ogłosi wszem i wobec, że „Polityk kocha swoją ojczyznę”, przy czym w miejsce słowa „polityk” proszę wstawić imię i nazwisko dowolnej osoby, najlepiej jakiejś z naszego narodowego świcznika. Ja dla bezpieczeństwa będę używał wyrażenia jak wyżej. Zaczynamy: „Polityk kocha swoją ojczyznę”. Tak postawiony akcent uniemożliwia dalszą dyskusję. Oznajmiamy w ten sposób, że tylko On i nikt inny jest godny miana prawdziwego patrioty, że cała reszta to co najmniej podejrzanе indywidua, prawdopodobnie sprzedawczyki a już na pewno zaprzańcy etc., a tak w ogóle to nie ma o czym gadać. A powiedzmy teraz „Polityk kocha swoją ojczyznę”. Stwierdzenie to jakkolwiek łagodniejsze od poprzedniego ma jednak swoją siłę. Sugeruje ono, że ta osoba całym sercem jest oddana swemu krajowi i narodowi, inni zaś niekoniecznie. On kocha spacerując i kochając ucztuje. Zwłaszcza adwersarze polityczni są niezdolni do uczuć wyższych w stosunku do Ojczyzny, a ich ewentualne zaangażowanie w Jej sprawy ma charakter co najmniej koniunkturalny. Konsekwencje wyrażenia „Polityk kocha swoją ojczyznę” są poważniejsze. Zawiera ono jawne oskarżenie, że ktoś inny tak naprawdę jest oddany obcemu państwu, prawdopodobnie wrogiemu lub mającemu co najmniej przeciwstawne interesy. Oddanie podmiotu naszym sprawom jest niepodważalne. Pozostaje nam jeszcze „Polityk kocha swoją ojczyznę”. Tu z kolei wyłania się prawdziwy ideowiec, dla którego żona, dzieci, rodzina (jeżeli je posiada), a nawet własne sprawy schodzą na plan dalszy. Jedyne Ojczyzna jest godna jego miłości. Nasuwa się tu jednak zasadnicze pytanie: czy można być prawdziwym patriotą zaniedbując choćby uczuciowo swoich najbliższych? Wszak to właśnie rodzina jest tym, co scala naród.

Na koniec, dla cierpiących na bezsenność, mam skuteczny i darmowy sposób na tę dolegliwość. Radzę zamiast łykać jakieś proszki zabawić się w powyższy sposób ze zdaniem: „Rudy kotek wylegiwał się na kanapie zamiast łapać myszki”. Dobranoc.

RAK

Na pielgrzymim szlaku

8 października odbyła się pielgrzymka do bardzo ciekawych miejsc, w których znajduje się bogactwo życia kulturalnego i religijnego. 75 uczestników wyprawy zwiedziło muzeum i kościół w Paszynie i Grybowie, przepiękny kościół w Szalowej, kościół i pustelnię św. Jana w Dukli oraz sanktuarium Michała Archaniola i muzeum w Miejsu Piastowym.

Pierwszym miejscem zwiedzania było Parafialne Muzeum Rzeźby Ludowej w Paszynie. Jest ono fenomenem we współczesnej twórczości ludowej i najprawdopodobniej jest to jedyny tego rodzaju zbiór dzieł na świecie. Większość eksponatów tego muzeum określa się mianem tzw. „sztuki naiwnej”. Odkrywcą talentów tamtejszych mieszkańców, inicjatorem i animatorem twórczości ludowej znajdującej się w galeriach muzeum jest Ks. Edward Nitka, proboszcz w Paszynie w latach 1957-1981. W czasie swojego proboszczowania zgromadził 1080 eksponatów, obecnie jest ich ponad 3000. Dzięki jego inicjatywie dokonany został wystrój miejscowego kościoła pracami miejscowych twórców oraz wyrosłego ze sztuki ludowej słynnego artysty plastyka Franciszka Palki.

Z Paszyna przemieściliśmy się do Grybowa, gdzie zwiedziliśmy nowowymontowany neogotycki kościół p.w. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej. W kościele znajduje się łaskami słynący obraz Matki Bożej Różańcowej zwanej Przedziwną. Właśnie z uwagi na kult tego obrazu kościół od 1974 r. posiada rangę Sanktuarium Maryjnego. Obok kościoła w starej plebanii, w której mieszkał nasz obecny Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan, gdy był wikarym w Grybowie, znajduje się muzeum parafialne. Jest w nim wiele eksponatów pochodzących z rozebranego w 1908 roku parafialnego kościoła pod wezwaniem św. Katarzyny, eksponaty z bożnicy grybowskiej, okolicznych cerkiewek oraz ocalałe ze spalonego przez Sowietów w 1945 roku drewnianego kościoła św. Bernardyna.

Z Grybowa „osłodzonego” wspomnieniami z kapłańskiej młodości Księdza Proboszcza udaliśmy się do Szalowej, w której obecnie pracuje nasz były wikary Ksiądz Piotr Barczyk. Jest tam uroczy barokowy drewniany kościół parafialny p.w. Michała Archaniola z XVIII w. Barokowo-rokokowy wystrój wnętrza kościoła z przewagą koloru białego, złotego i zielonego przenosi człowieka jakby w inny świat i każda rzeźba, obraz czy jakiś sprzęt przemawia bogactwem swego wyrazu. Ta niezwykła świątynia znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. O niektórych



zabytkach w kościele opowiedział nam Arek, a legendę o biesach (diablach) przeczytała Adrianna, gdyż z powodu obowiązkowych wyjazdów nie było w parafii ani jednego księdza.

Kolejnym miejscem naszego pobytu było Sanktuarium Św. Jana w Dukli (1414 - 1484). W kościele usłyszeliśmy opowieść o tym miejscu i życiu Świętego wygłoszoną przez młodego bernardyna nieco nowatorskim i barwnym językiem. Po krótkim odpoczynku pojechaliliśmy do puszczy leżącej w przyległych do Dukli lasach, w której według tradycji Jan z Dukli miał prowadzić życie pustelnicze. Wędrówka w górę do pustelni przypominała nam o pielgrzymim charakterze naszej wyprawy i o tym, że warto się czasem potrudzić. W Dukli znajduje się również zespół pałacowo - parkowy, w którym usytuowane jest Muzeum Historyczne. Podczas odpoczynku niektórym z nas udało się tam zajrzeć i zobaczyć wystawę historyczną i bogatą ekspozycję militariów ukazującą Operację Karpacko-Dukielską z 1944 roku.

Ostatnim przystankiem naszej pielgrzymki było Miejsce Piastowe. To tu swoją działalność duszpasterską i dobroczynno - wychowawczą w założonym przez siebie zakładzie wychowawczym prowadził założyciel Zgromadzenia Św. Michała Archaniola błogosławiony Ks. Bronisław Markiewicz. W kościele klasztorным uczestniczyliśmy w Mszy Św. odprawionej przez Ks. Proboszcza w intencji pielgrzymów oraz zwiedziliśmy muzeum poświęcone błogosławionemu założycielowi oraz historii Zgromadzenia Michalitów. Już na sam koniec był czas na zakupy cennych pamiątek i książek w księgarni wydawnictwa Michalineum.

Bogactwo i różnorodność wrażeń sprawiły, że mimo późnej pory nikt nie tęsknił za domem i na ostatni odjazd trzeba było długo czekać aż zapełnią się miejsca w dwóch autokarach kursujących tego dnia z barcickimi pielgrzymami.

Pielgrzym

Poprad wrócił na swoje miejsce

Od lipca do końca października trwały prace na lewym brzegu Popradu na wysokości Dominikowa. Dzięki nim rzeka wróciła na swoje miejsce i nie stanowi już zagrożenia dla mieszkańców i drogi krajowej.

Ponad 500-metrowy odcinek brzegu wydrążonego przez wody Popradu nadsypano materiałem żwirowo-kamiennym, wywalcowano, zabezpieczono opaską brzegową wykonaną z kamienia i nasadzono rośliny wzmacniające górną warstwę nasypu. Mimo protestów tzw. „ekologów” udało się poprawić stan koryta rzeki - mamy nadzieję bez uszczerbku dla rzecznej ekosystemu - i znacznie poprawić bezpieczeństwo ludzi mieszkających w tym newralgicznym miejscu.



Święto Niepodległości - Jeszcze Polska nie umarła ...

Hymn to uroczysta pieśń o charakterze patriotycznym, stanowiąca jeden z symboli państwowych. Oznacza doniosłą pieśń, którą wykonuje się na stojąco i w pozycji na baczność. Żołnierze podczas hymnu najczęściej prezentują broń.

Pierwszym hymnem państwa polskiego była pieśń BOGURODZICA powstała najprawdopodobniej na początku XIII wieku. Ze względu na kunszt artystyczny dzieła i ogromną popularność w średniowiecznym świecie literackim pieśń ta została uznana za arcydzieło pisarstwa średniowiecznego. Wybitny kronikarz historyczny - Jan Długosz nazwał ją nawet: „*carmen patrium*”, czyli **pieśnią ojczystą**. Śpiewana była przez rycerzy Królestwa Polskiego przed bitwą pod Grunwaldem w 1410 r., ale również pod Wilkomierzem czy Warną.

Wraz z kształtowaniem się nowej rzeczywistości w XVI i XVII wiecznej Europie pieśń ta zaczęła tracić na znaczeniu, być może ze względu na nieco archaiczny język i religijny charakter. Za czasów Stanisława Augusta rozpoczęto poszukiwanie utworu, który mógłby ożywić i podbudować ducha w narodzie. Najodpowiedniejszym do tego celu wydawał się być utwór Ignacego Krasickiego „Święta miłości kochanej ojczyzny”. Jednak ta pieśń nie przyjęła się powszechnie w społeczeństwie i już w okresie poprzedzającym Insurekcję Kościuszkowską niezwykle popularna stała się „Pieśń Armii Nadreńskiej”. Jej autorką był Claude Joseph Rouget de Lisle. Niedługo potem utwór ten podniesiony został do rangi hymnu narodowego.

Po rozbiorach Polski duża liczba Polaków wybrała emigrację we Francji. Politycy francuscy zresztą sami zachęcali Polaków do szukania pomocy w swoim kraju. Wielu emigrantów liczyło, że szybko uda się odzyskać niepodległość dzięki układom politycznym Francji z jednym z zaborców: Prusami lub Austrią. W tym czasie zaczęto wdrażać w życie plan Tadeusza Kościuszki. Polegał on na tworzeniu z dawnych więźniów austriackich pochodzenia polskiego i ochotników legionów polskich. Najdogodniejsza sytuacja do realizacji tych planów nadarzyła się za czasów Napoleona Bonaparte, który pełniąc funkcję naczelnego wodza armii

„PIEŚŃ LEGIONÓW POLSKICH WE WŁOSZECH”

Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy.

Marsz, marsz Dąbrowski
Do Polski z ziemi włoski
Za Twoim przewodem
Złączem się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
Wracał się przez morze
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim zaborze.

Marsz, marsz...
Niemiec, Moskal nie osiedzie,
Gdy jawniej pałasza,
Hasłem wszystkich zgoda będzie
I ojczyzna nasza.

Marsz, marsz...
Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakamy,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz...
Już tam ociec do swej Basi
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz...
Na to wszystkich jedne głosy:
Dostyć tej niewoli.
Mamy racławicki kosy.
Kościuskę Bóg pozwoli.

/Oryginalny tekst Pieśni Legionów
Polskich we Włoszech/

francuskiej we Włoszech potrzebował Polaków, aby zasilić armię tworzonej tam właśnie Republiki Lombardzkiej. Po kolejnych zwycięstwach Bonapartego szeregi legionów poszerzały się. Jednym z czołowych dowódców legionowych był generał Jan Henryk Dąbrowski, który trafił do Włoch za sprawą swojego przyjaciela Józefa Wybickiego. Po sukcesach legionistów przy boku Napoleona Dąbrowski przybywa do Warszawy i rozpoczyna walkę z zaborczymi wojskami aż do powstania Królestwa Polskiego (1815 r.), w którym staje na czele Wojskowego Komitetu Organizacyjnego.

To właśnie w lipcu 1797 roku w obozie legionistów nie mogących doczekać się powrotu do ojczystej ziemi powstaje „Mazurek Dąbrowskiego”. Jego pierwsza nazwa brzmiała „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”.

Mazurek nabierał popularności w szeregach legionistów w wyjątkowo szybkim tempie ze względu na znaną melodię oraz prostą i zarazem bardzo patriotyczną treść, zachęcającą do walki o upragnioną wolność Ojczyzny.

Gdy w 1805 r. na czele swojej armii generał Dąbrowski wjeżdżał do Poznania tak mówił o Wybickim i Pieśni Legionów: „*Ten cnotliwy i ze wszech miar godny mąż jak gdyby wieszczem duchem przepowiedział, że Polacy po długiej... kolei nieszczęśliwej granicy, gdzie krew i życie poświęcili dla sprawy Ojczyzny, powrócą z chwałą do kraju...*”. Z kolei kompozytor Wojciech Sowiński mówił, że: „*tekst napisał Wybicki do melodii znanego już mazurka. Skoczny i pełen rozmachu rytm wpływał korzystnie na nastrój żołnierzy*”.

Treść *Mazurka* jest przesiąknięta pragnieniem wolności, która jest owocem nieustannej walki całego narodu:

Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy.

Jest w niej wiele aluzji i przywołań przykładów z chlubnej historii Polski. Przykład bohaterstwa hetmana Czarnieckiego:

Jak Czarniecki do Poznania
Wracał się przez morze
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim zaborze,

i wołanie o zgodę dla ratowania Ojczyzny:
Hasłem wszystkich zgoda będzie
I ojczyzna nasza,

przynosiły zadziwiające owoce w postaci zdyscyplinowania, woli walki i bohaterstwa żołnierzy walczących na różnych frontach całej Europy.

Mazurek wykorzystywany był również do dyskredytowania władz zaborczych. Podczas I wojny światowej Warszawiaczy tak przerobili tekst jednej zwrotki, że zabrzmiała ona tak:

„Jeszcze Polska nie zginęła
Póki Niemcy z nami ...
Za przewodem Beselera
Zdusi nas cholera !”

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Politycy uzgodnili, że jedyną sensowną opcją jest właśnie „Pieśń Legionów”. Oficjalną treść poszczególnych zwrotek ogłosił Okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 października 1926 r. Od tego momentu obecny tekst hymnu stał się obowiązujący i nadal jednocy Polaków rozsiąanych po całym świecie.

A.G.

Odpust Parafialny i Jubileusze

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny to patronalne święto naszej parafii. Podczas tegorocznego Odpustu parafialnego jubileusz 50-cio lecia kapłaństwa obchodził nasz rodak Ksiądz Władysław Tokarczyk, Ksiądz Adam Plichta - sąsiad z Cyganowic i Ksiądz Antoni Mleczo - proboszcz w Zawadzie k. Tarnowa.

Dla wielu z nas jest niemożliwym pojechać do Gwadelupy, Lourdes, Fatimy, Nazaretu, czy jeszcze gdzieś indziej. Ale my mamy tu, w tych naszych wiejskich kościołach to, w co wierzyły całe pokolenia, nasi ojcowie i dziadowie, nasze matki. Mamy tu naszą Matkę Bożą Wniebowziętą... Dlatego przynosimy tu dzisiaj bukiety pięknych kwiatów i wieńców żniwnych, aby nie tylko prosić Pana Boga przez ręce Matki Najświętszej, ale aby także dziękować za wszelkie dobro otrzymane od Boga za Jej przyczyną -

- powiedział kaznodzieja Ksiądz Piotr Karwat, proboszcz z Brzeźnicy k/Dębicy.



Czcigodny Jubilat Ksiądz Władysław Tokarczyk w swoim słowie na zakończenie Uroczystości Odpustowych powiedział między innymi:

Wyszedłem z Barcic, to było tak dawno, że tylko najstarsi pamiętają. Mało bywałem w tej parafii, bo trzeba było być na parafii własnej...

Wszystko zaczęło się – jak mówił Ojciec Święty - tu w Barcicach, w tym kościele wybudowanym przez księdza Wirmańskiego, wspaniałego kapłana. Wspomnę tu także księdza prałata Jana Maziarza. Barcice miały zawsze wielkich kapłanów. Także obecny ksiądz proboszcz Stanisław Dziekan prowadzi tę parafię wspaniale, troszczy się o kościół i szerzy kult Matki Bożej, zawsze wszystkich serdecznie przyjmuje, za co z serca dziękuję – także i za dzisiejszą uroczystość.

Moje powołanie zaczęło się bardzo wcześnie, w przedszkolu. Powołanie zaczyna się bardzo wcześnie, ale nie od razu ono się ujawnia. Czasem ujawnia się po maturze, kiedy indziej na studiach, a czasami w późniejszym wieku.

W pierwszej klasie szkoły podstawowej zostałem ministrantem, służyłem prawie codziennie, bo miałem niedaleko do kościoła. Po podstawówce poszedłem do Niższego Seminarium w Tarnowie. To było za Stalina w czasie okupacji sowieckiej i niewiele było takich prywatnych szkół. Potem poszedłem do Wyższego Seminarium, no i zostałem księdzem.

Za moich czasów kleryckich powołań było tak dużo, że trzeba było w prezbiterium dostawiać klęczniki dla kleryków. Nie wszyscy zostali kapłanami, niektórzy wybrali inną drogę, Pan Bóg inaczej pokierował ich życiem. Na przykład jeden z nas zastanawiał się, czy lepiej zostać kapłanem czy burmistrzem Starego Sącza i wybrał to drugie i chwala mu za to, że tak pięknie pracuje dla naszego regionu.

Cieszymy się bardzo, że Pan Bóg wybiera z naszego środowiska do swojej służby. Dlatego myślę, że zanim ktoś się począł w łonie matki – jak pisze prorok Izajasz – został powołany, wezwany do służby Bogu na różnych drogach życia.

Powołanie trzeba zawsze pielęgnować i chronić, bo powołania dzisiaj są bardzo zagrożone. Dawniej było tak, jak w Ewangelii – gospodarz posiał pszenicę, oczyścił sobie z chwastów, a sąsiad, który go nie lubił, posiał mu

chwasty w pszenicy. Dzisiaj jest gorzej, bo gospodarz najmuje kombajn i wszystkie chwasty wysiewa sobie razem z plewami w pole. Podobnie jest z powołaniem. Wpuściliśmy do domu telewizję, Internet, telefony, które to wynalazki przy okazji wszelkiego dobrodziejstwa rozsiewają też i złe rzeczy. Od tego napływu zła trzeba dzisiaj chronić młodych ludzi, trzeba z nimi rozmawiać, tłumaczyć im, bo oni naprawdę są dobrzy, wcale nie są gorsi od nas, tylko wymagają więcej troski. Tak jak pola potrzebują herbicydów, żeby chwasty nie zagłuszały dobrego owocu, tak samo młodzi potrzebują herbicydów w postaci Komunii Świętej, modlitwy, dobrych przykładów rodziców, dziadków, tych, którzy potrafią obronić dobro przed złem, które atakuje ze wszystkich stron.

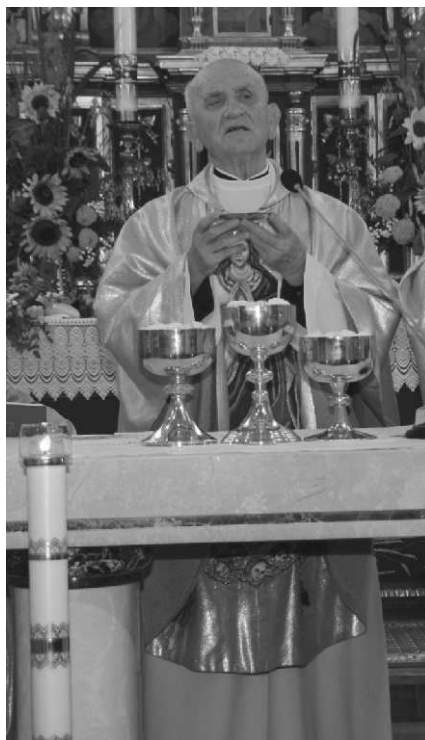
Dziękuję wszystkim Wam za życzliwość, za modlitwę. Dziękuję księdzu Piotrowi za te wspomnienia podczas dzisiejszego kazania.

A propos tych Drózek w Zawadzie k. Tarnowa. Pomyśl wziął się tu z Barcic od księdza Glińskiego, który tu pracował i wprowadził nabożeństwa fatimskie w pierwszą sobotę miesiąca. Wtedy bieda była taka, że nie było świeczek w kościele, paliły się dwie świeczki na ołtarzu, a jak świeczka zgasła, to kościelny szukał odpadków wypalonych świec i stawiał te kawałki, żeby można było dokończyć nabożeństwo.

Kiedy przyszedłem do Zawady, to postanowiłem wprowadzić te nabożeństwa fatimskie w pierwsze soboty. I udało się - nabożeństwo rozwija się do dzisiaj bardzo pięknie, i tysiące ludzi uczestniczy w nim każdej pierwszej soboty miesiąca.

Dziękuję za wszystkich kapłanów, którzy tu pracowali i byli dla mnie wzorem do naśladowania, dziękuję tu obecnym moim kolegom kapłanom młodszemu, bo tak się złożyło, że ja jestem najstarszy – czysty przypadek. Byliście dla mnie zawsze umocnieniem, siłą, pracujecie wspaniale. Zawsze Was podziwiam i gratuluję Wam wzorowej postawy i rzetelnej pracy kapłańskiej.

Dziękuję Wam za modlitwę. Rodzinie za życzliwość i za modlitwę. Niech wam wszystkim błogosławi i sprzyja z Synem Swoim Barcicka Maryja.



Nasz Krzyż na Wierchach

Tradycyjnie w Święto Podwyższenia Krzyża 14 września poszliśmy na Wierchy, aby oddać cześć Krzyżowi, który ojcowie nasi ustawili tam w roku jubileuszowym 1933. Chyba nikt z nas nie miał wątpliwości, że to dobry pomysł i mimo, że nie pytano nas o zgodę, to nikomu nie przychodzi do głowy, żeby ten krzyż zabrać z Wierchów, bo może być dla kogoś zgorszeniem.

Przez całe wieki Krzyż był dla chrześcijan znakiem miłości Boga do człowieka, a dla niechrześcijan symbolem strasznego cierpienia ludzi, którzy umierali na dwóch skrzyżowanych drewnianych belkach.

Dla nas Polaków, doświadczonych na różne sposoby przez najazdy, wojny, zabory i okupację krzyż był znakiem nadziei i pocieszenia płynącego z wiary w ostateczne zwycięstwo życia nad śmiercią.

Przed czarnym krucyfiksem na Wawelu klękali królowie prosząc o pomyślność dla Ojczyzny i dziękując za opatrzność nad jej ludem. Pod Krzyżem stał Ojciec Święty Błogosławiony Jan Paweł II na Placu Zwycięstwa i prosił Boga Wszechmogącego o odnowienie tej ziemi. „Znak, któremu sprzeciwić się będą” to myśl przewodnia rekolekcji, które wygłosił kardynał Karol Wojtyła do papieża Pawła VI i Kurii rzymskiej w marcu 1976 roku.

A w 1997 r. Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział do nas w Zakopanem:

„Kiedy się kończył wiek XIX a rozpoczynał współczesny, ojcowie wasi, na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemy, ale wymownym świadkiem naszych czasów.”

Rzec można, iż ten jubileuszowy krzyż, patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa i dalej w kierunku Warszawy i Gdańska.

Ogarniać całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk.”



W sierpniu tego roku minęło 110 lat od ustawienia krzyża na Giewoncie i trudno sobie wyobrazić tę górę bez niego.

Krzyż jako dwa skrzyżowane kawałki drewna sam w sobie nie jest wartością, ale „*drzewo Krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata*” to już zupełnie coś innego. Dla chrześcijan ten Krzyż jest od tej pory najważniejszym znakiem i stosunek do tego znaku niezależnie od tego, gdzie on się znajduje powinien być zawsze pełny najwyższego poszanowania i czci.

To nie miejsce stanowi o wartości krzyża, bo krzyż został ostatecznie dowartościowany przez Chrystusa, który na nim umarł. To krzyż nadaje wartość i wyznacza najwyższe standardy dla tego miejsca, w którym się znajduje.

To dlatego mieszkańcy Wierchów pielęgnują ten skrawek ziemi nad Barcicami a ci, którzy tam przychodzą zdejmują czapki i nierzadko klękają, aby nabrać mocy, która płynie z tego krzyża. Nie gorszą się ani nie wypominają głupoty tym, którzy go tam ustawili, ale z wdzięcznością i czcią patrzą na ten znak wierząc w jego głęboki sens. Wiedzą, że tego sensu nie da się pojąć ludzkim rozumem, bo nie z mądrości ludzkiej on wypływa, ale z nieskończonej mądrości Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie. I nie ma innego wytłumaczenia roli i znaczenia tego znaku w życiu chrześcijanina, jak tylko przez pryzmat Golgoty.

RED

Akcja Katolicka dla misji na 225-lecie Diecezji Tarnowskiej

Zarząd Instytutu Diecezjalnego zaproponował, aby Akcja Katolicka upamiętniła Rok Jubileuszowy 225-lecia istnienia Diecezji Tarnowskiej poprzez fundację dzwonu (sygnaturki) dla parafii w Afryce, wspierając w ten sposób działalność misyjną Kościoła Tarnowskiego.

Każdy z członków stowarzyszenia może wesprzeć to dzieło poprzez wpłatę na ten cel określonej kwoty.



Będzie wieża widokowa na Woli Kroguleckiej

Wieża widokowa na Woli Kroguleckiej może powstać dzięki unijnemu dofinansowaniu pozyskanemu przez Lokalną Grupę Działania BRAMABESKIDU.

Zgodnie z Lokalną Strategią Rozwoju dla obszaru gmin chodzi o skoncentrowanie się na dwóch zadaniach: rozwoju turystyki regionalnej opartej na wykorzystaniu tego, co jest specyfiką danego miejsca, regionu oraz o podniesienie poziomu życia mieszkańców na danym obszarze, stąd właśnie te place zabaw, ścieżki rowerowe, i inne inwestycje - tłumaczy Lelek. Przyznaje jednak, że takie ścieżki nie powstaną w najbliższym czasie. - *Warto jednak mieć jakieś realne koncepcje i dążyć od ich zrealizowania* - przekonuje dyrektor.

Według zapisów w Strategii najbliższej jednak do budowy wieży widokowej w Woli Kroguleckiej i placów zabaw na obszarach wiejskich. Stowarzyszenie uważa, że z tej wsi, położonej po prawej stronie Popradu, jest piękny widok na Stary Sącz i trzeba to koniecznie wykorzystać. Wieża, z której korzystać będą mogli przede wszystkim turyści ma powstać do 2013 roku.

IW



„Katolicy i media” - Sympozjum

16 września br. w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Gródku nad Dunajcem Instytut AK Diecezji Tarnowskiej zorganizował sympozjum pt. „Katolicy i media.” Sympozjum odbyło się w ramach organizowanego już od 5 lat przez Akcję Katolicką Dnia Społecznego.

Żywą dyskusję, która miała miejsce podczas sympozjum, poprzedził wykład Ks. prof. dra Jerzego Smolenia pracownika naukowego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. O zasadach funkcjonowania mediów oraz swoim doświadczeniu w pracy w mediach opowiedzieli Pan Krzysztof Drwał, redaktor programu „Między Niebem a Ziemią” emitowanym przez Program 1 Telewizji Polskiej oraz Pan Grzegorz Brożek redaktor Tarnowskiego Gościa Niedzielnego. Media widziane oczyma odbiorców zaprezentował w swoim wykładzie Pan Józef Trytek, członek Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w Radłowie. Podsumowaniem dyskusji i przedstawionych poglądów o roli i znaczeniu mediów oraz o oczekiwaniach środowiska katolików świeckich wobec mediów było, przyjęte jednogłośnie, „Stanowisko Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej w sprawie środków społecznego przekazu”.



Stanowisko Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej w sprawie środków społecznego przekazu

Akcja Katolicka Diecezji Tarnowskiej - stowarzyszenie katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie ściśle współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostolskiego Kościoła, pragnie przedstawić swoje stanowisko odnośnie środków społecznego przekazu.

Błogosławiony Jan Paweł II nauczał: Komunikowanie przenika zasadnicze wymiary Kościoła, wezwanego do głoszenia wszystkim radosnej nowiny zbawienia. Dlatego przyjmuje on możliwości, jakie dają narzędzia społecznego przekazu, jako drogę daną opatrnościowo przez Boga naszym czasom dla powiększenia jedności i uczynienia przepowiadania bardziej sugestywnym.

Doceniając doniosłą rolę mediów w społecznym komunikowaniu się, Akcja Katolicka oczekuje, iż będą one odznaczały się rzetelnością i wysoką kulturą w przedstawianiu prawdy i dążeniu do pogłębiania właściwych relacji międzyludzkich. Komunikacja osobowa i społeczna - ze swej natury dobra, powinna być także szeroka, sprawna i szybka. Media, zwłaszcza elektroniczne (radio, telewizja, internet), zapewniając realizację tych celów, nie mogą tracić z pola widzenia ich skutków. Potrzeba wielkiej odpowiedzialności za słowa i czyny, za dobór treści i sposób ich prezentacji.

W myśl słów św. Pawła: „wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie” należy pamiętać, iż otwartość na różne idee nie może być tożsama z brakiem krytycyzmu i tolerancją rozumianą jako przyzwolenie na zło.

Za Błogosławionym Janem Pawłem II składamy dziękczynienie Bogu za obecność tych potężnych środków, które używane przez wierzących z geniuszem wiary i w posłuszeństwie światłu Ducha Świętego, mogą przyczynić się do ułatwienia szerzenia Ewangelii i uczynić skuteczniejszymi więzi jedności między wspólnotami kościelnymi. /List apostolski Jana Pawła II o mediach, 24 stycznia 2005, we wspomnienie świętego Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy./

W katolickich środkach przekazu, portalach internetowych, ale także w gazetkach parafialnych czy regionalnych rozgłośniach radiowych, wspólnota wierzących znajduje cenne wsparcie dla szerzenia Ewangelii, jak również dla obrony tych trwałych zasad, które są niezbędne do budowy społeczeństwa szanującego godność osoby ludzkiej i wyczułonej na wspólne dobro. /por. List apostolski Jana Pawła II o mediach, 2005 r./. Dostrzegamy w ich działalności skuteczność poszerzania granic ewangelizacji jako szlachetną odpowiedź na przykazanie Pana: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15).

Akcja Katolicka wyraża wielkie uznanie dziennikarzom tych mass mediów, które odważnie, uczciwie i solidnie przekazują prawdę o otaczającym nas świecie i jego problemach oraz pozytywnie wpływają na poprawę komunikacji międzyludzkiej.

Z bólem stwierdzamy, iż nie wszystkie narzędzia społecznego przekazu wykorzystywane są dla dobra ogółu. Zauważamy nasilające się działania, noszące znamiona programowej walki z wartościami chrześcijańskimi, na których wyrosła współczesna cywilizacja, a przez nie z tą częścią społeczeństwa, które te wartości przyjmują i chronią dla dobra następnych pokoleń.

Wielkie zaniepokojenie budzi fakt niedostrzegania potrzeb katolików, stanowiących liczebnie większość pełnoprawnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, przejawiający się m.in. nieobecnością w publicznych mediach bezpośrednich relacji z pielgrzymek Głowy Kościoła Katolickiego Papieża Benedykta XVI. Jaskrawym przykładem takiego postępowania był brak takich relacji ze Światowych Dni Młodzieży w Madrycie, w których licznie uczestniczyła polska młodzież, nasze córki i synowie. Jako rodzice mieliśmy niezbywalne prawo do wspólnego przeżywania z naszymi dziećmi doświadczenia wiary płynącego ze spotkania z Papieżem Benedyktem XVI, także za pośrednictwem mediów publicznych, na które płacimy comiesięczny abonament.

Nowoczesne, potężne środki społecznego przekazu nabrały takiego znaczenia, że są dla wielu głównym narzędziem kierującym i inspirującym postawy indywidualne, rodzinne, społeczne. Mając na względzie aspekt wychowawczy i kulturotwórczy działalności mediów, Akcja Katolicka domaga się od nich stosowania kryterium prawdy i obiektywizmu, utrzymania odpowiedniego poziomu przekazu, niedostosowywania się do prymitywnych gustów części odbiorców. Domagamy się od mediów publicznych rzetelnego pełnienia misji nadawcy publicznego. Domagamy się aby programy wartościowe tzn. edukacyjne, historyczne o charakterze patriotycznym nadawane były o takiej porze aby zarówno dzieci, młodzież jak i zainteresowane osoby starsze mogły z nich skorzystać. Że tak nie jest świadczy choćby fakt, że Telewizja Polska programy historyczne o rocznicy wybuchu II wojny światowej wyemitowała w dniu 1.09.2011. w programie TVP1 o godz. 3.00, a w programie TVP2 o godz. 0.50.

Akcja Katolicka protestuje przeciwko występującej w mediach akceptacji, a nierzadko i afirmacji, osób i poglądów ludzi pozbawionych elementarnych zasad moralnych, a niejednokrotnie i kultury osobistej, jawnie i bezkarnie deprawujących, zwłaszcza młodych odbiorców. Stanowczo protestujemy przeciw promowaniu w telewizji publicznej satanizmu! Widząc w tym wielkie zagrożenie dla bytu duchowego narodu, przypominamy równocześnie o obowiązku przestrzegania prawa. Te niedopuszczalne praktyki stoją w sprzeczności z deklaracją zawartą w dokumencie zatytułowanym Misja Telewizji Polskiej S.A. jako nadawcy publicznego: „Telewizja Polska S.A. szanuje uczucia religijne odbiorców i respektuje chrześcijański system wartości”.

Wzywamy osoby odpowiedzialne za kształt społecznej komunikacji w naszej Ojczyźnie do wsłuchania się w słowa wielkiego Rodaka bł. Jana Pawła II, który uznając, iż pierwszym areopagiem współczesnego świata jest świat komunikacji, zdolny jednoczyć ludzkość, w jednym ze swoich ostatnich wystąpień zawarł proste i pozornie oczywiste sformułowanie zadań stojących przed mediami. Potrzeba jedynie dobrej woli, by je respektować: W naszej epoce globalnego przekazu rola mediów jest bardzo ważna. Wielka jest też odpowiedzialność wszystkich, którzy pracują w tej dziedzinie. Powinni zawsze przekazywać ściśle informacje, w poszanowaniu godności osoby i mając na względzie wspólne dobro. /PpII 2005 Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” 13 marca 2005 r./

Kącik poezji

Przemierzam alejki
w grobowej ciszy
Zimne oczy wiodą Światło po skamieniałych
twarzach

Senna Zjawo!...
Iluzji wspomnienie!...
Błogosławiona przepaść między nami
Ja tu

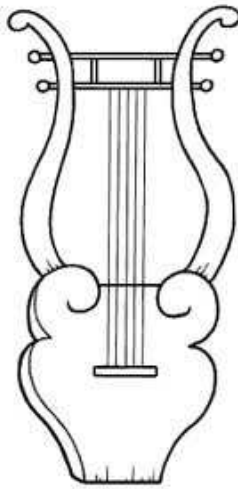
Ty tam...
Ciche myśli wspomnienia
nad przepaścią
białym gołębiem ulatują...
Wzrok pełen dali
nie dosięgnie już drugiego brzegu
Duch namaszcza mój czas
Następstwa przeszłości
Wycisza Inny Świat
Zakotwiczona w Wieczności...
Zaprzepaszczone przepaścią...
Pogrążona ciszą...
Wolna w oddaniu...

- staje się przestrzenią Boskiego szaleństwa ,
bezludną przestrzenią bliskości
Wypatrzyłeś
Pochwyciłeś
i ukryłeś w Sobie.
Chcę tracić czas dla Ciebie
Wszystko co puste
tak Pełne...

W miłość przemieniasz wszystko
czego dotkniesz
Żywy Płomieniu
stający się Wodą
zanurzam garnuszek kochania mego
w Tobie
Wirtuozie Miłości
niech moje serce rozdzwięczy się Tobą
Zabierz mnie od widzów...
Całe moje piękno skrywam dla Ciebie
- spełniam się w Pełni ...

Daleka droga do brzegu Nieba...
- popłyn w łodzi
puszczonej wzdłuż płonącej granicy
Sam na Sam
w chłodzie Współczującego Słońca...
Opieczętowana milczeniem
Zwilż swoje usta,
Zadumana w Nocnej Ciszy
Przeniknij zasłony...
Zerwana przed czasem w czasie
Roztańczysz się z Miłości
W Bezkresnym Poranku Nowego Życia
W ramionach Jezusa....

Otul mnie
Ukryj mnie w sobie
Pochłoń moja ciemność
Pozwól mi skończyć się w Tobie...

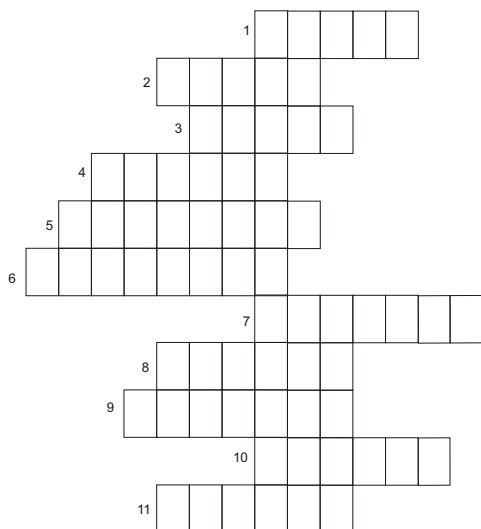


Jestem
w twoich dłoniach
dźwiękiem Miłości
Melodią Twojego Serca
Rozkochaną poezją strun
Łzą szczęścia
Muzą ubraną w suknie z gwiazd
Samotnym arcydziełem
Pieśnią Uwielbienia
Uczną zmysłów
Motylem Miłosierdzia
Cudu istnieniem...

Popłynąć w nieznane
w szaleństwo na linach Miłości...
Huśtawką marzeń wśród gwiazd
Tańcząc szumem Wiatru
krzyczę w tęsknocie
- chora jestem z Miłości...
W ogrodzie westchnień
wśród woni rozkwitłej Miłości
kwitnących uczuciem jabłoni
Szłam boso
spowita Pieszczoty Oddechem
okalana wiankiem Rozkoszy
Rozwiana czułością
- miłosnym zakłębieniem...
W krainie uśmiechu
zwilżam usta uśpione
wina nektarem
- dotykam Nieba...

Przy autostradzie bezdusznych marionetek
w taborze szczęścia
- nieszczęśliwych cyrkowców
Płacząca wierzba nad brzegiem płynącego Życia
ze zranionymi gałęziami
stoi sama
rozkochana Słońcem
rozmodlona Wiatrem
ze spojrzeniem ludzkich twarzy pełnym...

Drogowskaz Życia
wśród bezkresnych pól
pustyni rzeczywistości
nawodnionych rzeką wyschniętych marzeń
Przystanek nadziei
gdzie nagie wzgórza piją z potoku nieba
nieograniczone czasem
osnute Tajemnicą
tam jest Ktoś, kto zaspokoi twoje pragnienia
siedzi w cieniu wody
spragniony Twoim pragnieniem...
- spotkanie spragnionych
Jakże Ty ...
prosisz mnie...
byłeś tak blisko
dałeś mi Siebie
w rowie myśli
w kanale serca
zdrój Wody Żywej
popłynął
i rozkwitłam WIOSNĄ...

Krzyżówka nr 44

1. Może być krzyżowa.
2. Tak mówimy do Pana Boga.
3. Może być Michał albo Gabriel.
4. Od jakiego słowa zaczyna się wyznanie wiary.
5. Śpiewane o poranku.
6. Modlitwa na paciorkach.
7. Ave w modlitwie Maryjnej znaczy...
8. Najważniejszy znak dla chrześcijan.
9. Modlitwa najczęściej odmawiana w maju.
10. Jedna z cnót boskich.
11. Poranna Msza adwentowa.

INFORMACJE PARAFIALNE**MSZE ŚWIĘTE**

w dni powszednie

o godz: 6³⁰ i 18⁰⁰ (w porze zimowej o 17⁰⁰)

w niedziele i święta

o godz: 7⁰⁰; 9⁰⁰; 10³⁰; 18⁰⁰ (w porze zimowej o 17⁰⁰)**W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH**

zapraszamy w środy po wieczornym nabożeństwie

SAKRAMENTU CHRZTU ŚWIĘTEGO

udzielamy w ostatnią niedzielę miesiąca

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna w dni powszednie po porannej i wieczornej Mszy św.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać na adres:
orantka27@poczta.onet.pl
lub wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.

Krzyżówkę nr 43 prawidłowo rozwiązali:
 Ewelina Citak, Michał Janczak, Kinga Pustulka, Mateusz Kaczor, Konrad Kaczor.

Nagrodę wylosujemy w dniu wydania Orantki Barcickiej.

Zmiana w zakrystii

W ostatnim czasie przyjechała do nas z Mielca Siostra Cypriana i zastąpiła posługującą w zakrystii siostrę Miłosławę, która wyjechała do krakowskich Balic.

Dziękujemy Siostrze Miłosławie za posługę wśród nas i życzymy dużo Bożych łask na dalszej drodze życia zakonnego.

Serdecznie witamy Siostrę Cyprianę i życzymy błogosławieństwa Bożego oraz opieki barcickiej Pani Wniebowziętej w realizacji swojego powołania i posłudze zakrystianki w naszym kościele.



Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmianę tytułów.
 Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. WNMP.
 Adres: 33-342 Barcice 27
 tel: 44 66 016 i 44 66 107
 e-mail: orantka27@poczta.onet.pl

Życie parafii**Sakrament Chrztu św. przyjęli:**

Emilia Danuta Maślanka
 Grzegorz Wojciech Kaczor
 Klaudia Kinga Siedlarz
 Lura Tajs
 Anna Maria Sadowska
 Izabella Rita Mikulec
 Kacper Krzysztof Kulig
 Magdalena Koszkuł
 Anna Grucela
 Mikołaj Marduła
 Fabian Łukasz Kołbon
 Przemysław Jan Molanda
 Patryk Aleksander Nowak
 Igor Łukasz Rams
 Oliwia Wiktoria Dorula
 Katarzyna Iwona Kosmydel
 Michał Lach
 Hubert Kretek
 Aleksander Lucjan Zbyszowski
 Mikołaj Tokarczyk
 Gabriela Turek
 Justyna Magdalena Kaczor
 Tymoteusz Wojciech Skoczeń
 Adam Nalepa
 Dawid Adrian Skoczeń
 Gabriela Zofia Jarzębak
 Jan Władysław Gumulak
 Filip Krzysztof Kołacz
 Filip Krystian Kowalik

Odeszli do Pana:

Józefa Sikońska 1. 75
 Zofia Gawlak 1. 77
 Władysław Sadowski 1. 77
 Marek Stanisław Sadowski 1. 48
 Józef Moritz 1. 65
 Grzegorz Kruczek 1. 64
 Janina Maria Bogacka 1. 75
 Stanisław Władysław Marczyk 1. 75

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:

Kazimierz Maciej Wilczyński
 i Jolanta Maria Gawlak
 Łukasz Andrzej Duda
 i Emilia Kinga Marczyk
 Krzysztof Sławomir Kaczor
 i Małgorzata Katarzyna Ogorzałek
 Mariusz Krzysztof Maciuszek
 i Natalia Elżbieta Górka
 Grzegorz Jakub Wikarczyk
 i Renata Maria Sroka
 Paweł Mirosław Dziegiel
 i Aleksandra Maria Obrzud
 Jan Józef Maniak
 i Ewelina Maria Grojec
 Piotr Maciej Zieliński
 i Ewelina Maria Gawlak
 Krzysztof Piotr Bulanda
 i Kinga Anna Potoniec
 Mariusz Paweł Stafiński
 i Klaudia Monika Warda
 Jarosław Kazimierz Kwiczala
 i Karolina Barbara Kalinka
 Michał Józef Czapko
 i Agnieszka Monika Maško
 Paweł Robert Gumulak
 i Katarzyna Anna Jabrocka
 Łukasz Stanisław Wielocha
 i Małgorzata Krystyna Szczęsny
 Arkadiusz Piotr Kłak
 i Natalia Karolina Cieślicka
 Łukasz Daniel Maślanka
 i Danuta Kołbon

